

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V)

PIĄTEK 22 LIPCA 1949 ROKU

Nr 197 (1121)

Na nowej drodze...

Polska zmartwychwstała po raz pierwszy w r. 1918. Odzyskała wtedy niepodległość po 125 letniej niewoli. Ale rok 1918 nie zapoczątkował nowego okresu dziejowego. Zapoczątkował go lipiec 1944, bo wtedy dopiero naród polski uzyskał pełną wolność, bo wtedy dopiero lud polski zaczął sam decydować o swoim losie, bo wtedy właśnie po raz pierwszy w kraju naszym powstała władza robotniczo-chłopska.

W roku 1918 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu rewolucji październikowej. Ale burżuazja i obszarnictwo pokonawszy uprzednio lud polski przez kształcili Polskę w kolonię kapitału zachodniego. Polska przedwrześniowa nie była krajem niepodległym.

W roku 1944 Polska odzyskała niepodległość dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami i imperialistyczną Japonią, dzięki zwycięstwu idei braterskiego sojuszu klasy robotniczej Polski z Krajem Socjalizmu.

Fakt, że w 20-leciu międzywojennym klasa posiadająca prowa dziły Polskę z lat międzywojennych po bezdrożach inspirowanej przez kapitał międzynarodowy polityki antyradzieckiej zaciążyła fatalnie od pierwszej chwili na rozwoju politycznym, gospodarczym i kulturalnym naszego kraju, doprowadzając go nieuchronnie do katastrofy wrześniowej.

Fakt, że klasa robotnicza Polski



w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski od pierwszej chwili odzyskania niepodległości po drugiej wojnie światowej zerwała raz na zawsze z niesłuszną antynarodową linią antyradzieckiej polityki polskiej burżuazji, zaważyła decydująco na tym, że minione 5-lecie stało się okresem rozkwitu nie spotykanego w tysiącletniej historii naszego narodu.

Dzisiaj, właśnie w pięć lat odzyskania niepodległości — opublikowania Manifestu PKWN — podsumowujemy swoje osiągnięcia. Wiemy — i potwierdzają to liczne cyfry i fakty, dotyczące rozwoju naszej gospodarki narodowej, potwierdzają to wciąż rosnąca stopa życiowa i wciąż polepszające się warunki bytu ludzi pracy — że osiągnięcia te są ogromne. Wie-

my, że tempo odbudowy i przebudowy naszego kraju jest niespotykane nie tylko w naszych dziejach, ale i w dziejach kapitalizmu w ogóle.

Nasuwa się pytanie: czemu tak się dzieje? Czemu potrafiliśmy w ciągu 5 lat nie tylko odbudować nasz zniszczony przez okupację i wojnę przemysł, ale przewyższając jego produkcję przedwojenną? Skąd czerpiemy te wielkie siły potrzebne dla odbudowy naszych miast i wsi, dla wznoszenia gigantycznych budowli, dla budowy nowych fabryk i szkół, szpitali i domów kultury?

Źródłem tych wszystkich poczynań jest fakt, że naród polski po raz pierwszy w swoich dziejach uzyskał wolność, że po raz pierwszy stał się gospodarzem swojego kraju.

A wolność wyzwoliła z ludzi i narodów drżące poprzednio, przgmiatane przez wyzysk i niewolę siły, wolność wyzwoliła talenty i energię twórczą, wolność wyzwoliła moc niepokonaną, zdol-

ną sprawić cud i to cud zgoła innego rodzaju aniżeli stawy „cud lubelski”.

Gdy władza jest w rękach ludzi pracy, gdy władza służy interesom ludzi pracy — nic nie stoi na przeszkodzie w budowie radzkiej i szczęśliwej teraźniejszości i jeszcze radośniejszej i szczęśliwszej przyszłości dla tychże ludzi pracy, dla ich dzieci, dla całego narodu.

Oto gdzie tkwi źródło bohaterstwa i wytrwałości, oto gdzie tkwi przyczyna tego wspaniałego hartu ducha i spokoju tego entuzjazmu i wiary, jakie cechują nasz naród w krótkim okresie jego nowej historii.

Oto wytłumaczenie tego faktu, że bilans naszego pierwszego pięcioletniego planu Sześciolatniego, i zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce będą również przez naród polski wykonane.



Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane
Rozkaz min. obrony narodowej marszałka Polski Michała Żymierskiego

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej w związku ze świętem Odrodzenia wydał rozkaz którego tekst podajemy niżej.

Zołnierze wojsk lądowych, lotniczych i marynarskich, podoficerowie, oficerowie generałowie i admirałowie.

Naród polski, a wraz z nim Wojsko Polskie obchodzi uroczyste Święto Wyzwolenia — 5-lecie Polski Ludowej.

Z niezłomnej walki mas pracują-

cych o narodowe i społeczne wyzwolenie, dzięki zwycięstwu Zw. Radzieckiego i jego bohaterskiej armii, kierowanej genialną myślą i wolą generalissimusa Stalina, powstało nasze niepodległe państwo — Polska Ludowa. Powstało nasze Wojsko Polskie — zbrojne ramię ludu polskiego.

U boku armii radzieckiej, wojsko nasze przeszło chlubny szlak bojowy od Lenina do Berlina, wnosząc swój wkład walki i krwi w

działanie wyzwolenia Polski i zwycięstwa nad hitleryzmem.

Prastare dziedzictwo Piastów na Zachodzie i nad Bałtykiem wróciło do Macierzy.

Ziemia obszarnicza przeszła w ręce tych, którzy ją od wieków swoim potem i krwią zrasali. Kołpałnie, huty i fabryki zostały odebrane kapitalistom, żyjącym z wyzysku ludu pracującego.

Oparła na sojuszu robotników i chłopów władza ludowa podjęła

odbudowę i przebudowę Polski, łamiąc zaciepki opór reakcji, band faszystowskich i agentów imperialistycznych.

Polski lud pracujący z dumą może patrzeć na gigantyczne dzieło dokonane w ciągu minionego pięcioletnia. Nie poszły na marne ofiary i wysiłki polskiego robotnika, chłopca, inteligenta i żołnierza. Ustrój ludowo-demokratyczny i sojusz ze Związkiem Radzieckim (Dokończenie na str. 2-cj)



„Związek Radziecki uczyni wszystko co możliwe, by przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — Niemiec hitlerowskich, by utrwalić przyjaźń polsko-radziecką i dopomóc ze wszelkich sił w odbudowaniu silnej i niepodległej Polski.
1943. JÓZEF STALIN.

Śława budowniczym Polski Ludowej

Potrzeba ustanowienia odznaczeń, przy pomocy których Państwo Ludowe nagradzać będzie najlepszych synów za ofiarną i bohaterską pracę, dojrzewającą już dawno. Potrzebie tej dawały niejednokrotnie wyraz wystąpienia robotnicze i chłopskie, o potrzebie takich odznaczeń mówił niedawno Kongres Związków Zawodowych. Czuliśmy tę potrzebę my wszyscy, któ-

rzy pragniemy dać wyraz naszej wdzięczności dla najlepszych budowniczych, najmielszych i najoszczędniejszych nowatorów i racjonalizatorów, najlepszych mistrzów oszczędności, najwybitniejszych artystów i naukowców, dla wszystkich ludzi, mających wybitne zasługi w mnożeniu bogactwa narodowego i oświecaniu kultury narodu.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)



Zapewnimy ład i spokój w kraju

stojąc niezłomnie na straży zdobyczy mas pracujących i demaskując wrogów Polski Ludowej

Rozkaz specjalny ministra bezpieczeństwa publicznego tow. Stanisława Radkiewicza z okazji Święta Odrodzenia

WARSZAWA (PAP). — Minister bezpieczeństwa publicznego, w związku z 5 rocznicą wyzwolenia, wydał do pracowników służby bezpieczeństwa rozkaz specjalny, którego tekst podajemy niżej:

ROZKAZ SPECJALNY

Pracownicy bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariusze milicji obywatelskiej, żołnierze KBW i ochrony pogranicza, członkowie ORMO.

Pozdrawiam Was w dniu święta 5 rocznicy Wyzwolenia.

W krwawych latach wojny i okupacji wykwała się niepodległość naszej ojczyzny. Wykuwała się w zbrojnym czynie bohaterstwa żołnierza Armii Czerwonej, który walczył o swoją i naszą wolność, w bezgranicznej tęsknocie i odwadze żołnierza polskiego, który przeżył u boku żołnierza radzieckiego szlak zwycięstwa Lenino - Berlin, w walce i poświęceniu partyzanta Armii Ludowej, w ofiarnym czynie i krwi tych wszystkich, którzy w mrokach okupacji walczyli z najeźdźcą i ginęli w tej walce.

Walczyli oni i ginęli, mając przed oczyma wizję Polski wyzwolonej, Polski mas ludowych, Polski, gdzie gospodarzem będzie ten, który ją buduje, a władza należy do ludzi pracy.

Funkcjonariusze i żołnierze służby bezpieczeństwa publicznego!

Gdy robotnik, gdy lud polski objął władzę w swe ręce, gdy przejął w swe ręce fabryki, gdy chłop małorolny i średniorolny odebrał obszarnikom ziemię, zroszoną swoim potem, gdy pod przewodem bohaterstwa polskiej klasy robotniczej masy ludowe stworzyły podwaliny pod budowę Polski, sprawiedliwości społecznej, o którą walczyli i ginęli jej najlepsi synowie — rozjuszone wstępnictwo ruszyło w obronę swych fabryk i majątków, w obronę swego „prawa” do wycisku. Potwarzą i gadzinowym podszeptem, strzałem z za węgla, kulą bandycką chciało unemożliwić, sparaliżować budowę nowej Polski — Polski Ludowej.

Wbrew zbrodnicyzmu knowaniom wrogów, entuzjazm robotnika i upór chłop polskiego wzniosł na ruinach nowe kwitnące życie.

Świecimy dziś triumf pracy, wspaniałe dzieło polskich mas ludowych, wzniesiony z ruin kraj: huczące łomotem kłofów kopalnie, warkotem maszyn fabryki, warsztaty, odbudowane domy i osiedla, mosty, tunele i porty, tętniące życiem Ziemle Od-

zyskane, zasiane odłogi, przebite potężne arterie komunikacyjne, dźwignięta z ruin Stolicy.

I jeśli dziś poszczycić się może my wszyscy, po 5-ciu zaledwie latach, tak potężnymi osiągnięciami, to jest w tym również Wasz wkład i Wasz udział, pracownicy bezpieczeństwa publicznego, milicjanci, żołnierze KBW i ORMO-wcy.

To Wasz ofiarny wysiłek depomógł zniweczyć zakusy rozbicia i obcej reakcji, odparować zdradzieckie ciosy wroga klasowego, rozbić jego zbrojne bandy, zabezpieczyć masom ludowym spokój w ich twórczej pracy, w ich marszu ku Polsce Ludowej.

Wiele bohaterkich instynktów zżyliście w obronie zdobyczy klasy robotniczej i chłopstwa pracującego.

Najlepszych, najbardziej ofiarnych swych synów oddała klasa robotnicza i chłopstwo małorolne w obronie swej władzy, swej wolności, swej niezłomnej woli budowy nowej Polski, Polski ludu pracującego.

Cześć bohaterkiej pamięci pracowników bezpieczeństwa publicznego, funkcjonariuszy milicji obywatelskiej, żołnierzy, KBW i ORMO-wców, poległych w obronie zdobyczy klasy robotniczej i ludu pracującego. Pamięć o nich pozostanie na zawsze w pamięci ludu pracującego.

Funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego!

Walką swą ostoniliście wielkie dzieło odbudowy kraju z ruin, pozostawionych przez hitlerowski najeźdźcę.

Ale dotychczasowe osiągnięcia to dopiero pierwszy krok ku budowie Polski socjalistycznej, ku likwidacji nędzy i niedoli, ciemnoty i zacofania, które są przeklą spuszczoną ustroju kapitalistycznego.

Stoimy przed wielkimi zadaniami, nakreślonymi w 6-cioletnim planie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce i wielkie też zadania stoją przed Wami, funkcjonariusze służby bezpieczeństwa publicznego.

Wrog klasowy nie złożył broń. Rozbity i skompromitowany próbuje się ukryć w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i społecznego, aby jako dywersant polityczny, szpieg, sabotażysta gospodarczy, oplacany i kierowany przez anglosaskich imperialistów i podlegaczy wojennych, powstrzymać zwycięski marsz mas ludowych ku socjalizmowi. Wrog klasowy korzysta również z opieki i poparcia tej części kleru, która przeszła na usługi obcych Polsce interesów, żeruje na najdłuższych przesąd-

dach i fanatyzmie, korzysta z za trutej broni prowokacji.

Pracownicy Bezpieczeństwa Publicznego!

W ścisłym zespoleniu z masami ludowymi wykrywajcie i demaskujcie wroga, paralizujcie w zarodku jego zdradzieckie zamiary.

Stójcie niezłomnie i wytrwale na straży zdobyczy ludu, na straży demokracji ludowej, która pod przewodnictwem stronnictw demokratycznych z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele, prowadzi Polskę do trwałego rozkwitu i pomyślności.

Funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i ORMO-wcy!

Dbajcie o ład publiczny, chrońmy dobro społeczne, otaczajcie troskliwą opieką obywatela, zapewniając mu spokój w pracy i w życiu.

Żołnierze Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego!

Ścigajcie bezlitośnie wroga, który podnosi rękę na zdobycze ludu pracującego.

Żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza!

Czuźnijcie strzeżcie granic Polski Ludowej.

Funkcjonariusze i żołnierze służby Bezpieczeństwa Publicznego!

„Pogłębiajcie nieustannie swą wiedzę polityczną, swą znajomość wroga i jego metod walki, doskonalcie codziennie swe wyszkolenie bojowe, umacniajcie wytrwałe dyscyplinę — tylko w ten sposób potraficie jeszcze skutecznie unieszkodliwić wroga, zaostrzedźcie ludowi ofiar w jego trudzie i walce, spełnicie swe za szejtne powołanie.

Wzmocńcie czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister
(—) Stanisław Radkiewicz

Rząd radziecki ostrzega podlegaczy wojennych

Rząd radziecki wystosował notę do rządów USA, Anglii i Francji, które zaprosiły i wciągnęły Włochy do tego paktu. Przez tę akcję dyplomatyczną rząd radziecki jasno określił nielegalny charakter postępowania będącego w sprzeczności z postanowieniami traktatu pokojowego.

Jednocześnie rząd radziecki skierował analogiczne noty do organizatorów paktu atlantyckiego USA, Anglii i Francji, które zaprosiły i wciągnęły Włochy do tego paktu. Przez tę akcję dyplomatyczną rząd radziecki jasno określił nielegalny charakter postępowania będącego w sprzeczności z postanowieniami traktatu pokojowego.

Traktat pokojowy z Włochami należy żyć na te ostatnie określone obowiązki. Najbardziej podstawowym z nich jest obowiązek niepodlegnienia przez Włochy żadnym działaniom skierowanym przeciwko państwu z którym zawarł traktat, jak również nie wstąpić, w razie żadnego ugrupowania państw, mającego charakter agresywny.

Przyłączając się do paktu atlantyckiego, będącego paktem agresywnym, skierowanym przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, Włochy złamały podstawowe zobowiązanie, zawarte w traktacie pokojowym. Znałszy się one w gronie państw stawiających sobie agresywne cele. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest dalsze naruszenie klauzuli traktatu, wyrażającej się w dążeniu do zbliżenia się, powiększenia swych sił zbrojnych i przemysłowego, oraz zwrócenie się do rządów USA o pomoc w tej dziedzinie.

Stojąc na straży wykonalności traktatu pokojowego, którego jest jednym z sygnatariuszy, Związek Radziecki przypomnieli rządowi włoskiemu, oraz rządowi USA, Anglii i Francji, że ich postępowanie sprzeczne jest z samymi założeniami traktatu pokojowego.

Postępowanie to sprzeczne jest również z postanowieniami traktatu pokojowego, które jest jednym z sygnatariuszy, Związek Radziecki przypomnieli rządowi włoskiemu, oraz rządowi USA, Anglii i Francji, że ich postępowanie sprzeczne jest z samymi założeniami traktatu pokojowego.

Centralna Radiostacja w Raszynie została uruchomiona

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. o godz. 8.30 ukończony został montaż najwyższego na świecie 357-metrowego maszyny anteny nadawczej, która obsługiwać będzie nowowytwarzaną Radiostację Centralną Polskiego Radia w Raszynie.

Ogromne to dzieło, jedno z najwspanialszych osiągnięć techniki w skali światowej, zostało ukończone w przeddzień 5 rocznicy PKWN i 5 rocznicy wznowienia działalności Polskiego Radia.

Odrodzone Wojsko Polskie

wyrosło z ludu i nierozdzielnie jest z ludem związane

Rozkaz min. obrony narodowej Marszałka Polski Michała Żymierskiego

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Niezawodny oręż Państwa Ludowego — Wojsko Polskie strzeże pokojowej pracy i społecznych zdobyczy polskiego robotnika i chłopca.

Wojsko nasze stało się szkołą wychowania żołnierza w duchu miłości ludowej ojczyzny, w duchu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w poczuciu solidarności mas pracujących wszystkich krajów. Dzięki ofiarnej pracy takich stałych żołnierzy jak niezapomnianej pamięci bohaterowie walk wyzwoleńczych gen. Świerczewski, gen. Waszkiewicz, płk. Kowalski, kpt. Oksanicz, kpt. Szenwald i wielu innych dzięki systematycznej opiece ze strony rewolucyjnej awangardy polskiego ludu pracującego, dzięki ogromnej pomocy okazanej nam przez armię radziecką stworzyliśmy wyrosłą z ludu i nierozdzielnie związaną z ludem kadrę oficerską i podoficerską.

Szkoląc i wychowując nasze wojsko, czerpiemy doświadczenia z bogatej skarbnicy produkcyjnej radzieckiej nauki i sztuki wojennej, sztuki zwyciężania.

Wychowujemy i będziemy wychowywać naszego żołnierza w duchu nierozdzielnej braterskiej brzoń z armią radziecką, która uratowała naród polski przed zagładą i rozgromiła bestialski imperializm hitlerowski.

Żołnierze podoficerowie, oficerowie i generałowie! Odrodzone Wojsko Polskie stoi na straży pokoju, niepodległości i bezpieczeństwa naszej ojczyzny.

Wzmacniajcie czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister
(—) Stanisław Radkiewicz

Wzmacniajcie czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister
(—) Stanisław Radkiewicz

Wzmacniajcie czujność, strzeżcie czystości naszych szeregów, strzeżcie wiernie praw ludu pracującego, jego zdobyczy i jego zwycięskiego marszu ku socjalizmowi.

Minister
(—) Stanisław Radkiewicz

Sława budowniczym Polski Ludowej

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Samo powstanie tego rodzaju potrzeby, powszechnie odczuwanej przez ludzi pracy — patriotów

Odbudowa pomnika Zygmunta III-go została zakończona

WARSZAWA (PAP). Komitet Od budowy Kolumny Zygmunta III-go złożył Prezydentowi RP Bolesławowi Bierutowi meldunek następującej treści:

Komitet Odbudowy Kolumny Zygmunta III-go w Warszawie melduje Ci, Obywatelu Prezydencie, że zobowiązanie, złożone w Belwedrze w dniu 3 stycznia 1948 roku przez przedstawicieli zarządu głównego Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa, Ceramiki i pokrewnych zawodów w Polsce w imieniu pracowników przemysłu mineralnego, dotyczące odbudowy pomnika Zygmunta III-go zostało wykonane.

Odbudowę pomnika zakończono dnia 20 lipca 1949 r. o godz. 16-ej.

tów Polski Ludowej było wyrazem zrodzenia się w naszym kraju nowego stosunku do pracy. Dla nas patriotów Polski Ludowej praca jest sprawą honoru i bohaterstwa. My uważamy murarzy, górników, hutników i kolejarzy przekraczających normy i torujących drogę rewolucji w naszej technice za najlepszych synów narodu, których praca winna być wzorem dla innych.

Społeczeństwo nasze uważa tych, którzy najlepiej pracują dla dobra narodu za najlepszych patriotów i pragnie okazywać im swą cześć i przywiązanie. Chcemy, żeby ludzie ci byli powszechnie znani i szanowani. I temu pragnieniu społeczeństwa użyczył za dość Sejm Ustawodawczy, uchwalając przed niedawnym czasem ustawy o orderach „Budowniczych Polski Ludowej” i „Sztandarów Pracy”.

Ustanowienie dwóch orderów ma głęboki sens. Jest bowiem dla każdego z nas rzeczą jasną, że

istnieją zasługi większe, i szczególnie, wymagające szczególnych odznaczeń. Jeśli Państwo Ludowe cześć będzie odznaczeniami przodowników pracy i nowatorów w poszczególnych gałęziach naszego gospodarstwa, jest rzeczą jasną, że szczególne odznaczenie należą się tym, którzy współzawodniczą w pracy pchają na nowe drogi, otwierając przed nim nowe horyzonty i podnosząc je na znacznie wyższy poziom. Takie same szczególne odznaczenia winny przypaść w udziale ludziom nauki i kultury, działaczom państwowym i społecznym i tym wszystkim, których zasługi są szczególnie wielkie. Na pierśiach tych ludzi spocznie order „Budowniczych Polski Ludowej”.

Order ten będzie świadectwem szczególnego uznania i holdu składanego przez naród i państwo za najwybitniejsze zasługi w dziele budownictwa nowego życia w naszym kraju.

na straży zdobyczy demokracji ludowej.

Wojsko nasze bierze przykład z ofiarnej pracy i wysiłku robotników i chłopów.

Osiągnięcia budowniczych Polski Ludowej są dla nas natchnieniem do dalszej wyjątkowej pracy szkoleniowej, do podnoszenia wartości wojska, jego dyscypliny, świadomości i siły, w imię umocnienia pokoju i wolności narodów, w imię szczęśliwej przyszłości naszej ojczyzny.

W piątą rocznicę Wyzwolenia Polski Ludowej

rozkazuję:

W bohaterkiej stolicy naszego państwa, w smartychwstałej z piotów Warszawie oddać 24 salwy artyleryjskie z 24 dział w wigilię Święta Narodowego 22 lipca, na cześć braci i sióstr naszych, poległych w walce o wolność ojczyzny, na cześć ludu pracującego, który kontynuując wielkie dzieło Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, buduje siłę i wielkość, niepodległość i szczęście Polski dziś Ludowej, a jutro socjalistycznej.

Niech żyje i krepnie Wojsko Polskie!

Niech żyje najwyższy zwierzchnik polskich sił zbrojnych — Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut!

1-szy wiceminister Obrony Narodowej EDWARD OCHAB gen. brygady.

Minister Obrony Narodowej MICHAŁ ŻYMIERSKI MARSZAŁEK POLSKI

SŁOWA i CZYNY

Historia zna dużo dokumentów, zapowiadających przemiany dla dobra narodu: szumne manifesty, pięknie brzmiące Deklaracje Praw Człowieka. Nie brak ich również i w naszych dziejach: Uniwersał Polaniecki, deklaracja Rządu Ludowego w roku 1918... Pozostały one jednak w historii tylko, jako dokumenty archiwalne, stały się wksiążkami, które nie znalazły pokrycia w dalszym rozwoju wydarzeń.

Jeżeli chcemy szukać analogii historycznej dla Manifestu PKWN — to znaleźć ją może my jedynie w deklaracjach i uchwałach rządu radzieckiego, w dokumentach wielkiego Października, w dokumentach redagowanych przez władzę robotniczą — chłopską.

Nie ma takiego zdania w Manifestie PKWN, które pozostało by tylko gołostówną zapowiedzią. Wszystkie, co obiecywał Manifest, zostało zrealizowane przez masy pracujące naszego kraju i dla dobra tych mas. Manifest zapowiadał urzeczywistnienie szerokiej reformy rolnej i została ona przeprowadzona. Żal, że w naszej wsi obszarnik, znikła krzywda, wyrażająca się straszliwymi cyframi: 19 tysięcy rodzin obszarniczych wladalo 16,6 miliona ha ziemi, a 21 milionów chłopów dusiło się w karłowatych gospodarstwach, lub też wcale ziemi nie posiadało.

Manifest głosił całkowite wyzwolenie ziemi polskiej od najeźdźcy hitlerowskiego i powrót prastarych ziem polskich, polskiego Pomorza, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Manifest wzywał do walki o szeroki dostęp do morza.

Dziś Ziemia Zachodnie, raju dnie w niebawale szybkim tempie, stanowią nierozłączną część Polski. Dziś Wrocław i Gdańsk, Wałbrzych i Zabrze, Olkusz i Kołobrzeg tworzą ważne ośrodki polskiego przemysłu, polskiego rolnictwa i polskiego życia kulturalnego.

Manifest zapowiadał szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych. Trudno istotnie znaleźć w historii przykład takiego entuzjazmu pracy i takiego tempa pracy, jakie ogarnęły nasz kraj od pierwszej chwili jego wyzwolenia, a jakie od chwili uchwalenia Planu Trzyletniego przyjęły potężne formy Planu Odbudowy Gospodarczej. Dziś stojmy już u końca Planu 3-letniego i wiemy, że w wielu gałęziach przemysłu zostanie on znacznie przekroczony. Zresztą już dziś w wielu dziedzinach życia gospodarczego przełroczyliśmy znacznie poziom przedwojenny.

Manifest PKWN zapowiadał oparcie polityki zagranicznej Polski na sojuszu braterskim z naszymi sąsiadami z ZSRR i Czechosłowacją. W ciągu minionego 5-lecia rozwinęły się znacznie i pogłębiły nasze stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z tymi krajami. Ale nie tylko to: w okresie tym Polska stała się ważnym ogniwem światowego antyimperialistycznego frontu pokoju i postępu. Ta nasza polityka zagraniczna jest gwarancją naszego niepodległego bytu, jest warunkiem nieodzownym możliwości dalszej twórczej pracy.

Manifest PKWN wysunął, jako ważne zadanie, odbudowę szkolnictwa wszelkich szczebli i walkę o udośćnienie kultury szerokim rzeszom ludności pracującej. Wy starczy przejść się po ulicach każdego miasta polskiego, wy starczy obejrzeć niesłychanie wielką ilość wydawnictw, wy starczy przyjrzeć się cyfrom nakładów książek i prasy, wy starczy zajrzeć do świetlicy robotniczej, czy do domu ludowego na wsi, wystarczy przypomnieć sobie festiwale sztuki ludowej, by stwierdzić, że i w tej dziedzinie — w dziedzinie uczynienia kultury własnością mas ludowych, została dokonana ogromna i twórcza praca.

Słowa Manifestu Lipcowego stały się rzeczywistością. Nastąpiło to w wyniku 5 lat ostrej walki mas ludowych pod przewodnictwem klasy robotniczej przeciwko pozostałościom reakcji, pogrobomom kapitalizmu i obszarnictwa oraz przeciwko agenturam imperializmu w naszym kraju.

Polski obóz demokratyczny z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele świadomy jest faktu, że żadnego stanu rzeczy nie da się uwiecznić, że zachowanie niezmienności może tylko cofnąć do dawnego, kapitalistycznego stanu rzeczy. „Kto nie idzie naprzód ten się cofa”. Idź naprzód w naszych warunkach — znaczy posuwać się od demokracji ludowej do socjalizmu.

Ważne, wielkie i trudne stały przed nami zadania. Istnieją jeszcze w naszym kraju krzywdy społeczne. Istnieje jeszcze bogactw wiejski, eksploatający chłopów bezrolnych, małorolnych i średniorolnych. Istnieją jeszcze w mieście ele-

menty kapitalistyczne, żyjące z cudzej pracy. Istnieją jeszcze ślady ideologii i obyczajowości burżuazyjnej w życiu świadomości mas ludowych.

W nadchodzącym okresie — w okresie budowania fundamentów socjalizmu, w okresie Planu Sześciolatniego będziemy usuwać istniejące jeszcze pozostałości przekleśnego ustroju kapitalistycznego.

Śmiały były nasze zadania i zamierzenia pięć lat temu, w chwili, gdy zapaśniała zorza Polski Niepodległej. Dzięki potężnej, zgodnej współpracy całego narodu sprostałyśmy im we wszystkich dziedzinach.

Śmiały i piękne są zamierzenia nasze obecnie, w chwili, gdy ukazują się przed nami wiza Polski, w której nie będzie wyzysku i niesprawiedliwości. WIZJA POLSKI SZCZĘŚCIA I RADOŚCI POLSKI SOCJALISTYCZNEJ.

Naród nasz i tym zadaniom sprosta niewątpliwie.

Prawo każdego narodu do stanowienia o swym losie, jak również i prawo narodu polskiego do niepodległego bytu, było jedną z podstaw programu narodowocłowego partii bolszewickiej jeszcze na długo przed Rewolucją Listopadową.

Po rewolucji program ten został w pełni i konsekwentnie przeprowadzony w państwie radzieckim. Oczywistym wyrazem tej wolnościowej zasady był historyczny fakt, że państwo radzieckie pierwsze uznało w r. 1917 niepodległość Polski. Stąd też wynika zawsze jasny i niedwuznaczny stosunek ZSRR do sprawy niepodległości Polski w okresie drugiej wojny światowej, wypływający z niewzruszonych założeń programowych partii bolszewickiej oraz państwa radzieckiego. Stosunek ten nie uległ ani nie mógł ulec zmianie, mimo prowadzonej w ciągu 20 lat antyradzieckiej polityki endecji i sanacji, mimo zdradzieckiego wyprawdania przez Andersa i jego kom-

panów z terenu walczącego kraju właśnie w chwili rozstrzygającej, bohaterskiej obrony Stalingradu — armii polskiej, uzbrojonej i wyćwiczonej w ZSRR i na koszt ZSRR.

Mimo to wszystko, stanowisko radzieckie w sprawie Polski pozostało zawsze niezachwiane.

„Polska powinna być silnym i niepodległym państwem demokratycznym. Polska powinna mieć silną armię, która wraz z sojuszniczą Armią Czerwoną stałaby na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju” — oświadczył w r. 1943 Józef Stalin, a WKP(b), rząd i naród radziecki zrobili wszystko, by szlachetne te słowa stały się rzeczywistością.

Armia radziecka, wyzwoliła nasz kraj i naród spod kosażmaru okupacji, wypędzając hordy hitlerowskich najeźdźców.

Na terytorium ZSRR i dzięki

ki pomocy ZSRR powstała Pierwsza Armia Polska, która przy boku Armii Radzieckiej wzięła udział w wyzwoleniu kraju i stała się podstawą Wojska Polskiego, wraz z Armią Radziecką stojącego na straży demokracji, bezpieczeństwa i pokoju.

Zołnierzy radziecki na placu bitew, a dyplomacja radziecka — na konferencjach międzynarodowych — wywalczyli i chronili granicę naszą na Odrze i Nysie. Stała się ona nie tylko granicą wolnej Polski, ale zarazem granicą pokoju. Dziś po pięciu latach, są te fakty jasne dla wszystkich.

Alle polska klasa robotnicza i polskie masy pracujące pamiętają nie tylko o tym, że Związek Radziecki wyzwolił Polskę spod okupacji niemieckiej, ale i o tym, że pomógł mu w wyzwoleniu się spod władzy i ucisku rodzimego faszystów, rodzimych obszarników i kapitalistów. Ze Związkiem Radzieckim przyniósł Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne. Ze dzięki ZSRR powstała Polska jako państwo rzeczywicie niepodległe i prawdziwie demokratyczne, tj. rządzone przez lud.

Ze dzięki wyzwoleniu naszego kraju przez ZSRR powstała do życia nie tylko Polska w ogóle, ale Polska Ludowa.

Zresztą doświadczenia ubiegłego pięćciolecia u nas i doświadczenia pięćciolecia państw „wyzwolonych” przez armie anglo-saskie naocznie przekonały już wszystkich, że nie może być prawdziwie niepodległym kraj, w którym władzy nie sprawują robotnicy i chłop. Każda inna „niepodległość” jest tylko pozorem i złudą. Czyż można bowiem uważać dziś za niepodległą Francję, gdzie każdy krok polityczny i gospodarczy dyktowany jest przez ambasadora planu Marshalla? Czyż można dziś uważać za niepodległą Belgię, Holandię, lub nawet Anglię?

Nieemożliwe jest w ramach szczerpłego artykułu przedstawić pełnię osiągnięć Polski Ludowej w ciągu ostatniego pięćciolecia, jak i trudno było by przeprowadzić wyczerpujący bilans pomocy ZSRR dla Polski Ludowej w ciągu tych pięciu lat jej istnienia.

Pierwsza pomoc w postaci chleba dla głodującej ludności miast Polski, a przede wszystkim Warszawy już nazajutrz po przepędzeniu wroga, zdecydowane poparcie wszelkich naszych postulatów na forum międzynarodowym, pomoc w postaci nad wyraz korzystnych dla nas umów gospodarczych, w dostawie najpotrzebniejszych surowców dla naszego przemysłu. Dalej kre dytowe dostawy inwestycyjne na sumę 450 milionów dolarów, pomoc konstruktorów i inżynierów radzieckich przy montowaniu naszych nowych fabryk i hut — to wszystko są tylko fragmenty tej wielkiej bratniej pomocy ze strony ZSRR, dzięki której państwo nasze pokonało pierwsze trudności i śmiało kroczy naprzód, dążąc ku swej przyszłości, której na imię SOCJALIZM.

„Sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej daje nam możliwość szybszego gospodarczego rozwoju, zapewniając mocność zbudowania socjalizmu w Polsce”.

Nie lepiej nie określa życzyliwego stanowiska, jakie wobec Polski Ludowej stale zajmuje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, niż powyższe słowa, zaczerpnięte z deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Polacy!
Wszystko do godności pracy nad budową silnej Niepodległej Demokracji Polski.
Lublin, 24.01.1949

PRZEMYSŁ
1938: 100%
1949: 125%

Trasa W-Z

Traktory ruszyły na pola!

Budujemy nowe szkoły

Polacy!

Lenino, 1943

Rok 1944

Kobiety rok 1943

„Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją będzie podstawą zagranicznej polityki polskiej”.

„Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki - Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą”.

(Z Manifestu PKWN).

„Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości”

„Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przystąpi natychmiast do urzeczywistnienia szerokiej reformy rolnej”.

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach”.

(Z Manifestu PKWN).

W trosce o potrzeby klasy robotniczej

Samorząd łódzki uwzględni postulaty peryferii naszego miasta

Ideologiczne założenia Manifestu Lipcowego stały się drogowskazem, wytyczającym nowe kierunki rozwojowe w życiu naszego miasta. Łódź w nowym układzie Polski stała się jednym z centralnych ośrodków życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego kraju.

Mimo istniejących trudności gospodarczych, właściwych wszystkim powojennym okresom, samorząd łódzki zdołał w latach 1945 — 1947 nie tylko od-

budować gospodarkę miejską w jej przedwojennych rozmiarach, ale znacznie ją rozszerzył. O ile lata 1945 — 1947 były okresem odbudowy naruszonej wojną gospodarki komunalnej, to rok 1948, zamykając ten okres, stanowi już przejście do budowy nowych urządzeń i zakładów. Rok 1949, ostatni rok planu trzyletniego, jest dla Łodzi pierwszym rokiem nowego budownictwa i stanowi niejako wstęp do planu sześcioletniego.

dociągowej doprowadzają dziś wodę na Bałuty, Widzew i Księży Młyn. Przyłączono do sieci wodociągowej 900 nieruchomości, zaopatrując w zdrową wodę ok. 100.000 mieszkańców.

Wybudowano ok. 3 km nowych kanałów, przeklepięto rzekę Łódkę i Jasię, włączono do sieci kanalizacyjnej wiele nieruchomości. Zorganizowano Zakład Oczyszczania Miasta, który rozpoczyna dziś poważnym tałosem, złożonym z 58 jednostek smaczych, zaopatrzonego domy łódzkie w 14.000 puszek do śmieci, podnosząc w ten sposób stan sanitarny miasta.

Gazownia Miejska rozbudowała znacznie w tym okresie zarówno urządzenia produkcyjne, jak i sieć uliczną. Wybudowano boconie kolejową, nowoczesną stację oczyszczalników gazu, przebudowano zbiornik gazu na Poleścu. Przyłączono do sieci gazowej około 2000 mieszkań. W niedługim czasie 6-komorowe piece zostaną oddane do użytku i podniosą produkcję gazu o 30.000 m sześciennych gazu na dobę.

Miejskie Zakłady Komunikacyjne, powstałe z komasacji dwóch prywatnych przedsiębiorstw komunikacyjnych, mają również do zaoferowania wiele poważnych osiągnięć. Wybudowano w krótkim okresie czasu około 14 km nowych linii tramwajowych, uruchomiono pierwszą w Łodzi linię autobusową, wybudowano wielką halę warsztatów drogowych. Otrzymały dogodną komunikację odległe przedsiębiorstwa robotnicze, jak: Stoki, Marysin, Zarzewie i Chojny, w najbliższym czasie uruchomione zostaną budujące się linie tramwajowe na Cyganek i w kierunku na Łagiewniki.

W dziedzinie gospodarki drogowej Zarząd Miejski, dążąc do planowego przebruku ulic łódzkich z tzw. „kocię łbów” na ulepszone nawierzchnie, zorganizował produkcję kostki granitowej w Kamieniołomie na Dolnym Śląsku, rozszerzył znacznie produkcję elementów betonowych w nowoorganizowanej Betonowni w Rudzie Pabianickiej. W minionym okresie uzyskano uszczelnioną nawierzchnię 35 km nieurządzonych dotąd ulic na przedmieściach, 5 km arterii śródmiejskich i wylotowych, wybudowano 2 mosty drogowe, oświetlono ok. 20 km ulic. Nieustannie, zaniechania powstałe w okresie rządów zaborców, sanacji i hitlerowców są tak wielkie, że kompletna ich likwidacja wymagać będzie jeszcze wiele lat pracy.

Zmierzając do właściwego rozplanowania sieci ulic, samorząd zrealizował kilka fragmentów regulacyjnych w postaci przebiegu szeregu arterii, poszerzeń chodników ulic i skrzyżowań ulicznych. Te fragmenty regulacyjne nadszły Łodzi szereg nowych akcentów wielkomiejskich, stanowiących zapowiedź szerszych rozwiązań urbanistycznych.

Fragmenty te wzbogacone zostały nowymi zieleńcami i nowo-

otwartymi parkami. Te nowe tereny zielone, przecięte ciągami komunikacyjnymi, nadały nowy charakter wielu dzielnicom miasta.

Nadechodzący okres planu 6-letniego przyniesie Łodzi ulepszenie wieloletnich zaniedbań — w dziedzinie podstawowych urządzeń komunalnych i społecznych.

Od wyteżonej pracy samorządowców łódzkich, od ich umiejętności ściślejszego powiązania się w tej pracy z wysiłkami całej ludności pracującej m. Łodzi — uzależniona będzie realizacja postawionych przez naszą Partię zadań, zadań zmierzających w kierunku stworzenia robotnikowi łódzkiemu warunków bytowania, należnych człowiekowi pracy.

Adam Ginsbert.

Kartka z MANIFESTU Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodu

„PKWN stawia przed sobą jako bezpośrednie zadanie natychmiastową poprawę warunków bytu społecznych rzesz narodu... Natychmiast rozpocznie się odbudowa i rozbudowa instytucji zdrowia... Wprowadzone zostanie nowoczesne prawodawstwo w dziedzinie ochrony pracy... Jednym z najpilniejszych zadań PKWN będzie na terenach oswojonych odbudowa, szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach.

Osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty

Urzeczywistnienie w 100 procentach powszechnego nauczania, rozbudowa szkół podstawowych, zaopatrzenie w sprzęt szkolny i pomoce naukowe wszystkich szkół, uczyniło z Łodzi miasto produkujące w dziedzinie upowszechnienia oświaty. W okresie 1945 — 1949 powstał w

pożyczalni książek dla dorosłych i młodzieży przyczyniła się w wysokim stopniu do rozwoju czytelnictwa. W roku bieżącym oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach Biblioteki Publicznej.

Łódź ma również znaczne osiągnięcia w dziedzinie kultury

ILOŚĆ PRZECZYTANYCH KSIĄZEK W BIBLIOTEKACH PUB.



Łodzi szereg wyższych uczelni; przebudowano i rozbudowano wiele gmachów szkolnych, zwłaszcza na przedmieściach. W bieżącym roku oddany zostanie do użytku nowoczesny gmach szkoły 11-letniej na Karłowcu. W trakcie budowy jest gmach szkolny przy ul. Wólczańskiej. Rozbudowane szeroko kształtujące szkoły zawodowe dały młodzieży robotniczej możliwość osiągnięcia wyższego stopnia doskonałości technicznej. Rozwinięta sieć miejskich wy-

szuki. Zorganizowane zostały 4 Muzea Miejskie, nie cieszące się jeszcze, niestety, należytą frekwencją. Otwarta została Filharmonia Łódzka. Buduje się w Łodzi nowy, wielki teatr. Rozgłaszana sieć świetlic robotniczych i młodzieżowych stała się instrumentem upowszechnienia zdobyczy kulturalnych. I choć nie wszystkie świetlice stoją już całkowicie na wysokości zadania, widzimy stały postęp w ich pracy.

Żłobki, przedszkola, domy sierot...

W dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem samorząd ma do zaoferowania niemałe zdobycze. Zorganizowano w okresie 5-letnim 27 miejskich przedszkoli, w których znalazło miejsce ok. 3000 dzieci matek pracujących. Uruchomiono 3 rejonowe żłobki, 200 dzieci oraz Dom Matki i Dziecka. W stadium budowy i organizacji są 4 nowe przedszkola i 3 rejonowe żłobki. Zorganizowana zostaje nowoczesna wyposaiona Centralna Kuch-

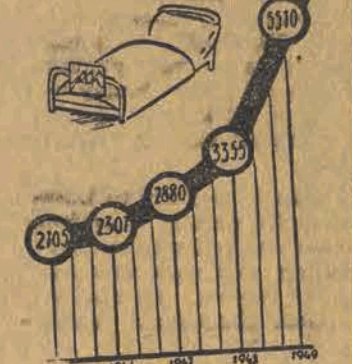
nia Mleczna, produkująca mieszanki mleczne dla niemowląt. Samorząd łódzki zorganizował ponadto 11 domów wychowawczych, w których znalazło miejsce około 1000 sierot i półsierot. W rodzinach zastępczych umieszczono około 800 sierot. W 2 zakładach dla starców znalazło schronienie ponad 500 podopiecznych. W dwunastu nowoorganizowanych Stacjach Opieki nad Matką i Dzieckiem rozwinięta została szeroko akcja pomocy materialnej i lekarskiej.

Opieka społeczna i urzędnicy sanitarni, zmniejszają liczbę zachorowań

W dziedzinie ochrony zdrowia zorganizowano 14 szpitali miejskich (przed wojną było ich tylko 5). Liczba łóżek szpitalnych wzrosła znacznie w porównaniu z rokiem 1939. Zniesiony został sprzeczny z duchem demokracji podział na „klasy szpitalne”.

epidemii, towarzyszącej zwykle wszystkim powojennym okresom. W ciągu 5-letniego urzędowania 5 zakładów kąpielowych (przed wojną było ich 2), w stadium budowy i organizacji są 2 nowe kąpieliska. W dziedzinie urządzeń sportowych miasto nakładem poważnych środków przystąpiło do budowy nowoczesnej hali sportowej, mogącej pomieścić 15.000 widzów.

Ilość łóżek w miejskich szpitalach



Szpitalne zaopatrzone zostają w nowy sprzęt i kompletne, nowoczesne urządzenia szpitalne. Rozbudowana sieć poradni przeciwgruźliczych i rozwinięta opieka sanatoryjna przyczynia się do skutecznej walki z tą groźną chorobą społeczną. Rozwinięta profilaktyka zmniejszyła liczbę zachorowań na choroby zakaźne i zapobiegła wybuchowi

DZIELNICE ROBOTNICZE OTRZYMUJĄ OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE, GAZ, DOGODNĄ KOMUNIKACJĘ, ZIELEŃCĘ

Szereg poważnych inwestycji, zmierzających do powiązania robotniczych przedmieść ze śródmieściem, sieci nowych, oświetlonych ulic, nowych urządzeń komunikacyjnych, kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych i elektrycznych, poprawiły w znacznym stopniu warunki bytowe klasy pracującej. W polityce inwestycyjnej miasta specjalny akcent położono na rozbudowę wodociągów i kanalizacji. W minionym okresie wybudowano 2 nowe studnie głębinowe, które w roku bieżącym zwiększą zaopatrzenie w wodę do 6 tysięcy mtr. sześciennych wody na dobę. Rozbudowano znacznie uliczną sieć wodociągową, powiększając jej ogólną długość z 70 km w 1945 roku do 87 km w 1949 roku. Nowe przewody uliczne sieci wo-

Czuję, że praca moja jest potrzebna i należycie oceniana

mówi murarz-rekordzista ob. LESIEWICZ

Kiedy zjawiamy się na outowisku domu Związku Zawodowego Robotników Budowlanych — murarz ob. Wacław Lesiewicz, mówi, że ma „pełne ręce roboty” — uśmiecha się. Ob. Lesiewicz ma powody do radości: niedawno świecił nieładną sukces — w ciągu jednego dnia ułożył systemem trójkowym 24.000 cegieł w murze, bijąc w ten sposób nie tylko swój rekord życiowy, ale i rekord w tym systemie na terenie całego kraju.

— 27 lat — mówi ob. Lesiewicz — pracuję na rozmaitych budowach, ale jeszcze nigdy nie było mi tak dobrze, jak teraz. Narazie czuję, że moja praca

jest potrzebna i należycie oceniana. Za pobicie rekordu w murarstwie dostałem nagrodę 10.470 cy złotych. Ale przecie nie dla samych pieniędzy pracuję. — Wiem, że trzeba dolożyć starań, by wznieść nową Łódź, by zniknęły zaniechania przedwojenne, jakie pozostawił naszemu miastu strój kapitalistyczny. A kto ma tutaj więcej do roboty, jeżeli nie właśnie murarze! Wnosimy nowo w domy nie dla fabrykantów i obszarników, ale dla robotników, tych, którzy swoją produkcją w zakładach pracy podnoszą ogólny dobrobyt całej klasy robotniczej.

W ciągu pięciu lat wiele się zmieniło w życiu każdego robotnika, a w moim własnym również. Pracowałem przecież początkowo u przedsiębiorcy prywatnego, ale powodziło mi się znacznie gorzej. Nie mogłem korzystać ani z zaopatrzenia karkowego, ani z wczasów, ani z innych udogodnień społecznych. Też, gdy od roku pracuję w Spółcznym Przedsiębiorstwie Budowlanym, materialnie powodzi mi się dobrze. Mam na utrzymaniu żonę i czworo dzieci. Poza normalnymi zarobkami, które wynoszą obecnie przeszło 10 tysięcy złotych tygodniowo, od czasu, kiedy zostałem przedwornikiem pracy, zarabki te o się zwiększyły — otrzymuję jeszcze dodatkowo na dzieci 9.350 zł.

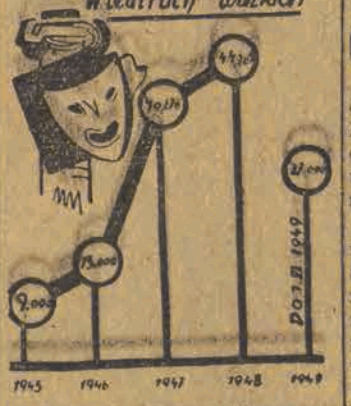
Masy pracujące Łodzi korzystają z teatru

W roku 1945 przy ówczesnej Okręgowej Komisji Związków Zawodowych utworzony został wydział kultury i oświaty, który między innymi umożliwia świa-

tu teatru, znaczenie wzrasta już w roku 1947 — sztuki teatralne obejrzało bowiem przeszło 40 tysięcy członków Związku. W roku ubiegłym ilość widzów wzrosła do 44 tysięcy 204 osób.

— Jedną mam tylko bolączkę — mówi na zakończenie naszej rozmowy ob. Lesiewicz — rodzina moja mieszka w Uniejowie, dokąd zmuszony jestem dojeżdżać. Mam obciążone mieszkanie w Łodzi, więc, że je otrzymam.

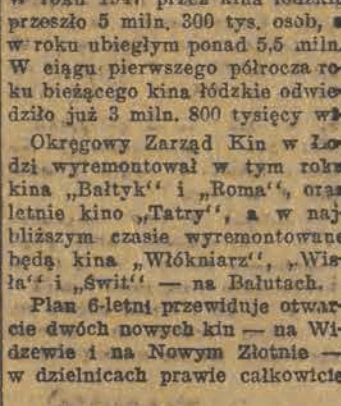
Frekwencja w teatrach łódzkich



Coraz więcej widzów w kinach łódzkich

Niewątpliwie jednym z narzędzi upowszechnienia kultury jest kino, stanowiące jednocześnie jedną z najbardziej ulubionych rozrywków dzieci, młodzieży i dorosłych.

Frekwencja w kinach łódzkich



W roku 1947 przez kino łódzkie przeszło 5 mln. 300 tys. osób, a w roku ubiegłym ponad 5,5 mln. W ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego kino łódzkie odwiedziło już 3 mln. 800 tysięcy widzów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ob. Lesiewicz mieszkanie w Łodzi otrzymał.

PCH walczy ze spekulacją, broniąc człowieka pracy przed wyzyskiem

W maju 1945 roku — na mocy uchwały Rady Ministrów — została powołana do życia Państwowa Centrala Handlowa, placówka, której zadaniem był w owym czasie skrupulatnie dla uzupełnienia brakującego zaopatrzenia kartkowego. Pierwszy oddział PCH w Łodzi otwarto dnia 13 czerwca 1945 r. Od tej chwili rozpoczęła się intensywny wzrost placówek PCH i to nie tylko na terenie naszego miasta, ale i w miastach powiatowych województwa.

Towary rozprowadzane przez PCH cieszyły się i cieszą powodzeniem wśród mas pracujących robotniczej Łodzi, a to dzięki niższym, niż w sklepach prywatnych cenom, i dobremu gatunkowi towarów.

Obecnie, po dalszej reorganizacji, która nastąpiła w kwietniu br., PCH przestawiła się na jednolity kierunek handlu artykułami spożywczymi. Rok bieżący pozostaje pod znakiem dalszego rozwoju. W tej chwili PCH posiada na terenie Łodzi i województwa łódzkiego 118 własnych sklepów.

Od października 1947 r. PCH zmieniła swą strukturę. We wszystkich miastach powiatowych województwa łódzkiego powstały Hurtownie Spożywczo-Przemysłowe i filie Biura Obrót Artystyczny Rolnymi, na terenie zaś Wielkiej Łodzi — Rejonowe Biura Sprzedaży Państwowego Przemysłu Spożywczego. Dla dokładnego zobrazowania działalności tych placówek, ich nieustannego rozwoju — wystarczy podać kilka danych cyfrowych: obrót wszystkich hurtowni w październiku 1947 wyniósł ok. 188 mln. zł. zaś w grudniu 1948 cyfra ta wzrosła do 579 mln. zł.

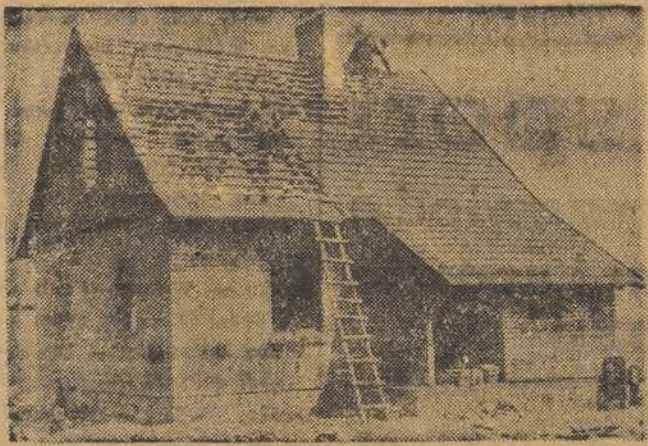
Natomiast jednak nie koniec. Powstają coraz to nowe placówki i to nie tylko w centrum miasta, ale w dzielnicach robotniczych. Zaopatrują one masy pracujące Łodzi w tanie i dobrej jakości artykuły spożywcze, broniąc w ten sposób przed wyzyskiem ze strony spekulanta.

Natomiast jednak nie koniec. Powstają coraz to nowe placówki i to nie tylko w centrum miasta, ale w dzielnicach robotniczych. Zaopatrują one masy pracujące Łodzi w tanie i dobrej jakości artykuły spożywcze, broniąc w ten sposób przed wyzyskiem ze strony spekulanta.

zamieszkałych przez ludność robotniczą. Na razie na Nowe Żłoty no co niedziela i święto przyjeżdża kino objazdowe, wyświetlające również najlepsze filmy produkcji polskiej, radzieckiej i innej.

Ulgowe seanse dla świata pracy, poranki niedzielne również po cenach zmniejszonych, wyszły dobor filmów — przychyla Hurmy łódzian. Kino staje się rosnące w ten sposób przed wyzyskiem ze strony spekulanta.

Buduje się wieś Da:z na...



Dawniej był tu dwór. Dziś buduje się nowa wieś — Daszyna.

Wielka Reforma Rolna PKWN to droga do zniesienia wyzysku na wsi

Jeszcze na froncie walczyli żołnierze, jeszcze grzmiały działa i niósł się echem huk granatów, a już chłopci bezrolni, robotnicy rolni, farna...

rzeczywistnienia na terenach wyzwoleń szero-kiej reformy rolnej... Zniknęły systematycznie olbrzymie posiadłości dworów, a wraz z nimi ustępował ze wsi zniechęcony przez rolnika...

darstwa nadzielonych chłopów, powstawały nowe wsie. W ręce chłopów i robotników rolnego dekret PKWN oddał wielkie obszary ziemi. Na około 4,5 milionach hektarów...

przy pomocy której mógłby on skutecznie przeciwstawić się wyzyskowi bogacza. Dlatego powstały 142 ośrodki maszynowe w naszym województwie, skąd chłopci mało i średniorolni otrzymując maszyny, nie muszą pożyczać ich na lichwiarskie procenty od bogatego sąsiada...

Ob. Stanisław Podlasek ze wsi Kuczyna w powiecie rawskim opowiada... „Zespołową pracą budują kolchoźnicy potęgę swego kraju”

— Jechać, nie jechać... medytował ob. Podlasek, go spodarz na dziesięciu morgach żytnio - ziemniaczanej ziemi, kiedy otrzymał zawiadomienie od sołtysa gromady Kuczyna, że może wziąć udział w wycieczce na Ukrainę.

JAK TAM BYŁO... — Przyjeźli nas z otwartymi rękami. Już w Kijowie opiekowano się nami jak małyimi dziećmi. A w kolchozach, których zwiedziliśmy 7, to już się nie mówi. Czołowiek nie mógł się ruszać tak był najedzony. A tu przecież chcieliśmy coś zobaczyć.

ty, mają po 405 — 500 dniówek w roku. Ukraina, która było mocno zniszczona szybko się odbudowała. Idzie się przez wieś kolchozową, wszędzie nowe domy. Pytam — po wiesz, że Niemcy ich spalili, ale oni już się odbudowali. Jak? Zespołową pracą, dzięki współzawodnic-

kie dobrodziejstwo kolchozu, Owszem, ludzie się pracują, ale życie płynie wesoło, bo bogaty jest plon pracy. Co wieczór zabawa, tańce i muzyka. U nas, jak człowiek się narobi cały dzień, to potem nie mu się nie



Ob. Stanisław Podlasek

Po tygodniu do sołtysa Pacholczyka przybiegła Podlaska żona. — Sołtysie — powiada. — Przeczytajcie co ta mój stary pisze o tej Ukrainie, bo ja nijak nie mogę...

Przyjeżdżasz z roboty, to tyłko koszule zmienisz i dalej do zabawy. Bawia się kolchoźnicy, ale bo też dobrze im jest i mają zapewnioną opiekę. Ot kobieta spodziewa się dziecka, to na 4 tygodnie przed porodem już nie idzie do pracy, a po porodzie ma wolne 8 tygodni. I chociaż by chciała iść do roboty, to jej nie dadzą i płaca jej za te dni macierzyńskie go urlopu. I kiedy patrzyłam na ich życie, doszedłem do wniosku, że dlatego im tak dobrze, bo umieją w nowy socjalistyczny sposób pracować i żyć — kończył swe opowiadanie ob. Podlasek o pięknej — gdzie zespołową pracą budują kolchoźnicy potęgę swego kraju — żyjącej bogatej Ukrainie Radzieckiej.

Zaraz na wstępie ciekawość mnie zdjęła, ile oni udają mleka od tych 80 krow. Naturalnie doją przy pomocy aparatów elektrycznych. Załaczy ci taką rurkę gumową do strzyki wyciska krowy, naciągają guzik od nradu i mleko leci do banki. Jedna krowa daje około 6.000 litrów mleka rocznie. Ale za to dobrze żywią krowy, bo i jest czym. Z jednego hektara osiągają pszenicy wosaki — 30 kwintali, a pszenicy trzykrośowej — 50, kukurydzy 80, rzepaku 17, jęczmienia 22, ziemniaków 280 kwintali.

Reforma rolna! Sprawiedliwość stało się zadość. Robotnicy majątku dostali ziemię, Ziemię, która stusnie im się należała, z której jednak przez wieki czerpała zyski pani dziedziczka i jej przodkowie. Antoni Czapl, robotnik z dworskiej cegielni, Ludwik Kardas, pomocnik ogrodnika, Jan Pilecki, farnal i wielu innych — otrzymali ziemię. Pracują oni teraz na swych 5 hektarowych działkach, mają już własne budynki gospodarskie — przedmiot siłusnej dumy i radości. — Ciekło było z początku — mówi ob. Czapl wspominając pierwszy i drugi rok gospodarki na swojej ziemi. — Nie było domów, inwentarza żywego i martwego, nie wiadomo było w co wpięć ręce włożyć, co robić. Kupowali we trzech, w czterech plugi i brony, rezerwowali walące się czworaki. Rząd czuwał i pomagał. Przeprowadzono komasację, a następnie powtórnie podzielono działki z uwzględ-

nie upłynęło ani godziny od powrotu Stanisława Podlaska do swej rodzinnej wsi Kuczyna, a już izba była pełna. — No jak tam... coście widzieli? Prawda to jest co lu dzie gadali o kolchozach? Mówicie sąsiadzie... — dopraszano się. Ob. Podlasek czestował każdego z obecnych „Kazbekami” — papierosami radzieckiej produkcji, pokazywał zdjęcia ze zwiedzanych kolchozów oraz Kijowa, tegie kłosa pszenicy, piękny materiał ręczny wyszywany co dostał w prezencie i opowiadał. I tak jest od chwili powrotu co wieczór. Przychodzą gospodarze ze wsi, bo każdy chętnie posłucha jak tam jest naprawdę. Wiadomo...

Tak żyje każdy kolchoźnik. Ma w kolchozie domek dwuizbowy z kuchnią, pięknie umeblowany, w łózkach materace — a u nas co, sienik słomiany. Każdy kolchoźnik uprawia własną 70-aroową działkę, hoduje krowę, cielęta, świnię i drób. Za jeden dzień pracy otrzymuje wynagrodzenie w zależności od wielkości kolchozu — na przykład w kolchozie „Komsomol” — 3 kilogramy zboża, 5 kilogramów ziemniaków, jarzyny, owoce, miód, wszystko, co jest tylko uprawiane, a do tego cukier i 5 rubli dziennie. A większość kolchoźników, nawet kobie-

Jak żyją i gospodarzą parcelanci Kruszowa

Reforma rolna! Sprawiedliwość stało się zadość. Robotnicy majątku dostali ziemię, Ziemię, która stusnie im się należała, z której jednak przez wieki czerpała zyski pani dziedziczka i jej przodkowie. Antoni Czapl, robotnik z dworskiej cegielni, Ludwik Kardas, pomocnik ogrodnika, Jan Pilecki, farnal i wielu innych — otrzymali ziemię. Pracują oni teraz na swych 5 hektarowych działkach, mają już własne budynki gospodarskie — przedmiot siłusnej dumy i radości. — Ciekło było z początku — mówi ob. Czapl wspominając pierwszy i drugi rok gospodarki na swojej ziemi. — Nie było domów, inwentarza żywego i martwego, nie wiadomo było w co wpięć ręce włożyć, co robić. Kupowali we trzech, w czterech plugi i brony, rezerwowali walące się czworaki. Rząd czuwał i pomagał. Przeprowadzono komasację, a następnie powtórnie podzielono działki z uwzględ-

niem planu zabudowy. Każdy z parcelantów otrzymał pożyczkę w wysokości 250 tysięcy złotych na budowę domów. Państwo dostarczyło budulec, i sprowadziło fachowych robotników. W przeciągu niecałego roku, tam gdzie szumiał pański owies i jeździł linijką rzadca, stanęło 25 kształtnych domków. Powstała nowa wieś zrodzona z walki chłopów z kapitalistą. — Pokój, kuchnia, obora z chlewem były już gotowe — mówi ob. Kardas, i znów Rząd przyszedł z pomocą... Krótkoterminowe, 9-cio miesięczne pożyczki pozwoliły nowym gospodarzom za gospodarować się, kupić krowy, świnię, plugi, brony itp. Pomoc ta była nieodzowna, gdyż stan inwentarza był bardzo ubogi, pomimo, że w czasie parcelacji ziemi nastąpił również podział inwentarza dworskiego pomiędzy robotników. Co bowiem znaczył w obliczu zbliżających się siewów jeden koń lub maszyna rolnicza na 6 potrzebujących. Jednak dzie-

ki ośrodkom maszynowym wypożyczającym maszyny rolnicze wszystkie ziemia została obrobiona. — Stanęliśmy już na własnych nogach. — mówi ob. Pilecki — Kontraktujemy silny, dostarczamy na spód hodowane świnię, kupując w zamian inne kontraktne w gospodarstwie rzeczy. Nowy ustroj dał to, o czym marzyły całe pokolenia chłopów, robotników majątku — stwierdzają zgodnie parcelanci. — Przed wojną — mówi ob. Kardas — dobrze mi szła nauka w szkole powszechnej, jak również dobrze służyłem w wojsku. Ale cóż? Byłem biednym chłopem i dalej iść nigdzie nie można było, byłem obywatelem drugiej kategorii. A dziś wiem że jestem pełnoprawnym obywatelem Polski Ludowej. Takich ludzi, jak Czapl, Kardas, Pilecki jest w Polsce dziesiątki, setki tysięcy. Żyją oni, gospodarzą i rozwijają się w nowych wsiach, we wsiach powstałych z Reformy Rolnej.

— Przed wojną — mówi ob. Kardas — dobrze mi szła nauka w szkole powszechnej, jak również dobrze służyłem w wojsku. Ale cóż? Byłem biednym chłopem i dalej iść nigdzie nie można było, byłem obywatelem drugiej kategorii. A dziś wiem że jestem pełnoprawnym obywatelem Polski Ludowej. Takich ludzi, jak Czapl, Kardas, Pilecki jest w Polsce dziesiątki, setki tysięcy. Żyją oni, gospodarzą i rozwijają się w nowych wsiach, we wsiach powstałych z Reformy Rolnej. I. Stefko



Ob. Pielawska ogląda plótno wyszywane ręcznie, które Podlasek otrzymał w prezencie od kolchoźników.

SPORT SPORT SPORT

Wychowanie fizyczne i sport przestały być w Odrodzonej Polsce widowiskiem dla gawiedzi W należycie pokierowanym wychowaniu fizycznym i sporcie tkwią wielkie wartości wychowawcze narodu



Młodzież szkolna w odrodzonej Polsce korzysta w pełni z dobrodziejstw wychowania fizycznego.

W dniu dzisiejszym mija pięć lat, gdy dzięki pomocy wielkiego naszego Sojusznika — dzięki pomocy Związku Radzieckiego, poczuliśmy się znów narodem wolnym, mającym znowu prawo do życia.

Data 22 lipca pozostanie na zawsze pamiętną w naszej historii, gdyż wiąże się ona nie tylko z odrodzeniem naszej państwowości, ale również z naszym odrodzeniem wewnętrznym, odrodzeniem wszystkich sił twórczych naszego narodu, jego tężyzny duchowej i fizycznej.

Wychowanie fizyczne, a zwłaszcza sport wyczynowy, po odzyskaniu przez nas niepodległości, poczęły odradzać się z nie-



Podstawą wychowania fizycznego i sportu jest gimnastyka przyrządowa. Nie też dziwnego że zdobywa ona sobie coraz liczniejsze zastępy zwolenników.

notowaną intensywnością. Zjawisko to dało się łatwo tłumaczyć tym, że nasza młodzież, a nawet i starsza część naszego społeczeństwa szukała jakiegos odprężenia po ciężkich latach okupacji. Sport nasz jednak począł się odradzać początkowo w wzorach sportu przedwojennego, który był daleki od tego sportu, jaki chciałibyśmy mieć u siebie w Odrodzonej Polsce.

NAJWIĘKSZA ZDOBYCZ

Nie też dziwnego, że reorganizacja naszego sportu stawała się sprawą niezmiernie pilną, sprawą, którą w końcu zajęła się nasza Partia. Dzięki temu właśnie akcja ta została w końcu przeprowadzona. Dzisiaj sport nasz przestał już stroić się w pseudo-apolityczne piórka a przeciwnie, stał się jednym z głównych czynników wychowawczych nowego obywatela, obywatela świadomego swych praw i obowiązków, budowniczego i obojętnego, sprawiedliwego i społecznego. I to jest chyba największym naszym osiągnięciem na przestrzeni ubiegłych pięciu lat.

Drugim, bardzo pociesającym objawem, który również zawdzięczamy głównie przeprowadzonej reorganizacji naszego wychowania fizycznego i sportu jest to, że sport i wychowanie fizyczne, będące podstawą zdrowia i higieny każdego człowieka pracy, z każdym dniem poprzez kola sportowe i ludowe zespoły sportowe coraz bardziej przenikają do szerokiej mas ludności pracującej miast i wsi, stają się coraz bardziej popularne w szkołach podstawowych i średnich, oraz wśród młodzieży akademickiej. W ten sposób ulega wyrównaniu jeszcze jedna z licznych krzywd społecznych, jakie zlikwidowaliśmy w ciągu tych paru lat.

INNE OSIĄGNIĘCIA

Na każdym odcinku wychowania fizycznego i sportu mieliśmy ogrom prac do wykonania. Nie musimy chyba przypominać, w jakim opłakanym stanie zastałyśmy po odzyskaniu niepodległości nasze urządzenia sportowe, których — jak wiemy — nie mieliśmy wiele. Wszystko to trzeba było nakładem dużych kosztów i wysiłków doprowadzić do stanu używalności nie tylko w centrum kraju, ale i na Ziemiach Odzyskanych i wreszcie powiększyć jeszcze znacznie ich liczbę. Nie-

mamy jeszcze do tej pory wspominanych, reprezentacyjnych stadionów, ale mamy już za to wiele nowych boisk, na których ćwiczą już tysiące młodzieży robotniczej i szkolnej.

Natomiast w planie 6-letnim przewidziana jest już budowa gigantycznych obiektów sportowych.

W PERSPEKTYWIE NAJBLIŻSZYCH LAT

Jeśli już mowa o planie 6-letnim, nie sposób przemilczeć bardzo śmiałych projektów, dotyczących rozbudowy naszych urządzeń sportowych, podjętych przez naszych włóknarzy.

W ciągu najbliższych sześciu lat włóknarze nasi obiecują wzbogacić nas w liczne przystępne wioślarskie, szybowiska i inne urządzenia specjalne, jak baseny kryte, sztuczne lodowiska, reprezentacyjne stadiony i hale sportowe. Prześ tego przewidziana jest budowa kilku basenów otwartych, wielu kortów tenisowych, strzelnic i oraz torów kolarskich i żużlowych.

ŁÓDŹ ZA 6 LAT

Z tych wyżej wymienionych obiektów sportowych, jak się dowiadujemy w „stabilie głównym” naszych włóknarzy, SAMA TYLKO ŁÓDŹ MA OTRZYMAĆ BASEN KRYTY, SZTUCZNE LODOWISKO, STADION REPREZENTACYJNY NA 80 TYSIĘCY WIDZÓW (po przerobie dawnego stadionu ŁKS-u, na którym prace już rozpoczęto kilka miesięcy temu).

W najbliższym czasie wzbogaci się Łódź również o dwa nowotory: kolarski i żużlowy. Jeszcze do tego dodamy projekty inwestycji sportowych, przewidzianych w planie 6-letnim przez nasz Zarząd Miejski, z których przede wszystkim na uwagę zasługują takie obiekty, jak hala sportowa przy zbiegu ulic Żeromskiego i Skorupki, stadion reprezentacyjny na 30-40 tysięcy widzów w Parku Ludowym, drugi stadion dla potrzeb lokalnych na Chójnach, boiska przy ulicach Lutomińskiej i Dąbrowskiego, strzelnicę maokali-brową przy ulicy Rakiecińskiej, ośrodek sportów wodnych w Burdziej Pabianickiej oraz ośrodek sportów zimowych w Łagiewnikach — to okaże się, że za 6 lat powinna Łódź pod względem rozbudowy urządzeń sportowych wysunąć się na czołowe miejsce w Polsce.



Wzrosty gimnastyczne w których przodują gimnastycy radzieccy są wielką ucztą wzrokową dla najbardziej nawet wybrednych widzów.

MUSIMY PODCIĄGAĆ WIES

Podobnie, jak włóknarze, każde z naszych zrzeszeń sportowych niewątpliwie będzie się starało o to, aby w ciągu tych 6 lat powiększyć stan posiadanych obiektów. Toteż musimy nasze wysiłki skierować raczej na wieś, gdzie akcja umasowienia wychowania fizycznego i sportu jest ciągle nie wystarczająca nie tylko z powodu braku odpowiednich ludzi do pracy, ale i z powodu braku najprymitywniejszych nieraz boisk sportowych. Na odcinku wsi czeka nas jeszcze wiele pracy. Musimy ją podjąć jak najrychlej z takim samym zapałem, z jakim podjęliśmy ją w ośrodkach robotniczych i doprowadzić wreszcie do tego, aby nasza wieś stanęła na równym starcie z nami.

TANI SPRZĘT PODSTAWĄ UMASOWIENIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU

Z akcją umasowienia wychowania fizycznego i sportu, oraz podniesienia poziomu naszego sportu wyczynowego wiąże się ściśle sprawa masowej produkcji sprzętu sportowego.

Zagadnienie to staje się dzisiaj może najbardziej palącym, gdyż z każdym dniem zwiększa się liczba nowozakładanych ośrodków sportowych przy zakładach pracy i ludowych zespołów na wsiach. Od szybkiego rozwiązania zagadnienia masowej produkcji sprzętu sportowego i nasycenia nim rynku, uzależniony

jest rozwój wychowania fizycznego i sportu, toteż już od dłuższego czasu w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej prowadzone są badania związane z uruchomieniem państwowych fabryk sprzętu sportowego, oraz prace z istniejącymi już wytwórniami, które mają być nastawione na wytwarzanie normalizowanego sprzętu dla sportu masowego i wyczynowego.

JEDNA Z NASZYCH GŁÓWNYCH BOLĄCZEK ZOSTANIE WRESZCIE ZLIKWIDOWANA

Prace w tym kierunku posunęły się naprzód już na tyle, że wynikiem ich jest opracowany projekt statutu Zjednoczenia Sprzętu Sportowego i Sztucznego, oraz powołanie Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Sztucznego dla rodzaju wyprodukowanego sprzętu w całym kraju.

Należy więc oczekiwać, że w krótkim czasie, ta jedna z najważniejszych naszych bolączek zostanie zlikwidowana, co niewątpliwie przyczyni się w dużym stopniu do tego, że wychowanie fizyczne i sport staną się w Polsce Ludowej tak popularne, jak w Związku Radzieckim, który odkrył i należyście ocenił wielkie wartości wychowawcze, tkwiące w masowym wychowaniu fizycznym i sporcie, na który jeszcze nawet dzisiaj wielu postępowych nawet obywateli patrzy niechętnie okiem obywatela, a nawet niekiedy i... wrogiem.

Z. Królewski.

Imprezy sportowe

w dniu dzisiejszym
Park Helenów: godz. 16 — zawody kolarskie, koszykówka, siatkówka, szczypiorniaki, piłka nożna

Park Poniatowskiego: godz. 16
— turniej tenisowy AZS, Spójnia, ŁKS, Ogniwo i pokaz gimnastyczny, Pokazy wszystkich sekcji sportowych.

Boisko — Widzew—Armii Czerwonej 81 — 83: godz. 9
Boisko Bawelny — Ogrodowa 28: godz. 11

Boisko Węlny — Wołowa 5: godz. 16

Boisko Naprzed — Pabianicka 184 — 186: godz. 10

Boisko Włóknarzy — Al. Unii 2: godz. 16

Obok ZOO w lesie — godz. 16
— pokaz gry w siatkówkę i gra na 8 prowizorycznie przygotowanych boiskach siatkówki dla chętnych pod kierunkiem ŁOZKS i S.

Boisko Zjednoczone: godz. 9
— igrzyska sportowe ZMP.
Baseny ŁKS Włóknarzy i Zjednoczone: godz. 11 — zawody pływackie dla zawodników i publiczności.

Al. Kościuszki między (między Andrzeja Struga a Zamenhofa): godz. 11 — zawody kolarskie dla dzieci na hulajnogach i trójkołowych rowerach dziecięcych.

Boisko WKS „Legia”: godz. 16
piłka nożna i siatkówka.

Boisko ZKS „Związkowiec” — Park Ludowy: koszykówka, szczypiorniaki, piłka nożna i pokaz gimnastyczny.

Łagiewniki — Obóz: godz. 11
— zawody pływackie i pięcioboje.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wychodzi: RSW „Prasa” Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 88 III D. Druk: Zakłady Graficzne S. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 11 tel. 306-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 316-1
Zastępca red. naczel.: 316-0
Sekretarz odpowiedzial.: 316-2
Sekretariat ogólny: 322-2
Dział partyjny: 354-23 wewn. 18

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej: 319-42
Dział mstał: 319-11
Dział miejski i sport: 354-21 wewn. 1 i 11

Dział inżynierski: 323-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 173 31: 156-81

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-23
Administracja: 306-45
Dział ogłoszeń: 111-86
Łódź, Piotrkowska 88, tel. 111-50

Z. Królewski, D-04442

W. A. A. A. A.

205

Daleko od Moskwy

Jestem pewien, że Kotlarewski nic jeszcze nie zrobił, ażeby umożliwić rozpoczęcie robót na cieśninie. Wszak to zagraża całej budowie... Co się tutaj stało, dlaczego takie fiasko? Wszak nigdzie na trasie nic podobnego nie miało miejsca! Nie spodziewałem się dobrej sytuacji, ale nie spodziewałem się takiego niepowodzenia. Czy warunki na naszym punkcie są gorsze aniżeli na innych? Nie! Dano wam dużo ludzi, wszystko co było konieczne zostało zawiezione punktualnie, przetrucaliśmy z miejsca na miejsce. A jednakże właśnie u was — takie fiasko!

Merzłakow, przestraszony powagą zarzutów naczelnika oraz tonem, jakim zostały wypowiedziane, zaczął się szybko usprawiedliwiać.

— Było bardzo trudno, towarzyszu naczelniku budowy. Nigdy jeszcze tak trudno nam nie było! Wojenna atmosfera działa, ludzie przestają być odporni. Wytwarzają się nieporządane nastroje. Nie mamy połączenia. Radio nie działa, coś się z nim stało. Poza tym warunki nie są słodkie. Czy można tu stworzyć ludziom dobre warunki bytowania? Dlatego też praca nasza nie jest wy-

jątna. Rozumiem że główną sprawą są obecnie prace związane z transportem czyż, nie pojmuję tego? W zarządzie, kiedy otrzymałem skierowanie, powiedziano mi: „Szoferzy i traktorzyści powinni być na pierwszym planie. Stwórzcie im dobre warunki, nie wstydzicie się bardzo uprzejmie z nimi rozmawiać i witać ich podaniem ręki, przy jednym stole z nimi siadać...?”

— Wynika więc, że niepotrzebnie podawaliście im rękę, nie potrzebnie siedzieliście przy jednym stole? To wszystko na nic się nie zdało — uśmiechnął się Batmanow.

— Nie zdało się — smętnie zgodził się Marzłakow.
— Do was takich ludzi przysłał! Ziátkow, Gonczaruk... Umara Mahomet... Czy znacie go?

— A jakże! To awanturnik! Nic mu się nie podobna, wszystko nie jest tak jak należy!... Mówicie, że przysłałście dużo ludzi. Tak, to prawda. A jednakże nie ma się na kim oprzeć, — zaczął znów biadać i skarżyć się Merzłakow.

Batmanow przerwał:
— Lepiej przestańcie mówić! Znam was dopiero pół godziny, a już czuję niesmak od waszego narzekania; widocznie w języku rosyjskim znane wam są jedynie słowa nudy i narzekania!

Strzępy szaro-żółtych obłoków powoli płynęły po zimnym i bladym niebie. Zapadał wczesny wieczór zimowy.

Wszędzie dookoła leżał jednostajny szary śnieg, wszystko żyjące ginęło tutaj, na tym przysmyczym wlezie przepompowywania ropy wśród tego szarego ła.

Teren na którym miały być wzniesione budowy stanowił kwadrat utworzony z jednego boku przez cypel Czongr, który wcinął się w lód cieśniny, z drugiej zaś — falujący łańcuch niewysokich pagórków. Trzeba było przyrzeć się bardzo uważnie, ażeby dostrzec jakikolwiek ślady ludzkiej pracy; kilka niewysokich baraków, przytulonych do pagórków, dwa trzypiętrowe domki, mała szopka na cypelu, słaby ruch ludzi w czerniejących wgłębieniach oraz na lodzie cieśniny. Tu i owdzie, wśród pagórków wity się drożki, wycopane łopatami, bądź też wydeptane nogami. Ponad tym wszystkim stałe syczał bez przerwy huk, jakgdyby dziesiątek młotów uderzały w ogromną miednicę.

Beridze i Kowszow ponuro oglądali nieradosny obraz najważniejszego punktu budowy. Kotlarewski był razem z nim, Rogow, Liberman, i Karpow odeszli do posiołku — tak nazywała się grupa ledwie dostrzeżalnych zabudowań obok pagórków. Filomonow udał się na cypel do szoferów. Topolowa i Tanię odprowadzono do domu Kotlarewskiego.

— Pokażcie teraz waszą pracę, pochwalcie się czymś — ponuro powiedział Beridze do inżyniera.

O. C. A.

NOWE CZASY - NOWI LUDZIE

Pięć lat istnienia naszego ludowego państwa, to pięć lat niezwykłego tempa rozwoju na wszystkich odcinkach życia.

Pięć lat Polski Ludowej — to miliony metrów tkanin, miliony ton węgla, setki wyrastających nowych kominów fabrycznych, tysiące kilometrów szyn kolejowych i dróg.

Rośnie nienastannie i krzepnie potęga gospodarcza naszego państwa. Ale w niemniejszym stopniu rosną i krzepną kadry budowniczych socjalizmu, kadry wyłonię przez naszą bohaterską, rewolucyjną klasę robotniczą, przez chłopstwo i inteligencję pracującą.

Państwo demokracji ludowej stworzyło nienotowane dotąd warunki awansu społecznego dla tzw. człowieka z ludu. W nowej, demokratycznej Polsce wraz ze stałym wzrostem sił wytwórczych rosną nowi ludzie, ludzie epoki socjalizmu, na których już dziś opiera się w dużym stopniu nasz przemysł, handel, komunikacja i administracja państwowa, nasze szkolnictwo i nowa rosnąca socjalistyczna Polska. Dzięki szeroko rozpowszechnionej akcji dokształcania zawodowego i ogólnego robotników, dzięki aktywnej i ofiarnej pracy organizacji partyjnych i Związków Zawodowych nieomal codziennie wybijają się w kraju naszym uzdolnione jednostki, obejmujące odpowiedzialne kierownicze stanowiska.

Zwłódlowość ruchu wysuwania uzdolnionych przodujących robotników na wyższe stanowiska jest tak wielka, że wychodzi z ram statystyki. Dziś już nie podobna zliczyć tych wszystkich robotników, którzy w okresie minionych pięciu lat objęli odpowiedzialne stanowiska. Znamy zaledwie jednostki, całe zaś tysiące stale postępujących naprzód w swym awansie społecznym robotników wymykają się wszelkim formułom i statystykom.

W samych tylko Zakładach Przemysłu Włókienniczego w Łodzi ilość robotników wysuniętych na kierownicze stanowiska w okresie pięcioletnim sięga 2000 osób. Prowizoryczne zaś obliczenia odnoszące się do wszystkich dziedzin życia na terenie Łodzi i województwa łódzkiego dają nam liczbę około 12.000 robotników, awansowanych w ciągu minionych 5 lat na wyższe stanowiska.

Awansują robotnicy, chłopci, inteligenci. Awansują mężczyźni i kobiety, członkowie partii i bezpartyjni. Partia nasza oraz Rząd otaczając opieką i pomagając we wszechstronny sposób wysuniętym kadrom podnoszą codziennie ich kwalifikacje czyniąc to dla ich dobra i dla dobra Polski.

Wysuwanie przodujących pracowników na odpowiedzialne stanowiska w administracji i przemysle stało się koniecznością w naszym państwie, stało się nie dlatego, że wszędzie tam, gdzie budujące się podstawy ustroju socjalistycznego są narażone na ataki reakcji, potrzebna jest twarda i nieustrascona postawa robotnika, potrzebna jest jego świadomość i czynność klasowa.

Głębokie przemiany polityczne, gospodarcze i społeczne, jakie nastąpiły w ciągu 5 lat naszej niepodległości, są zjawiskami, zmierzającymi w kierunku budowy socjalizmu. Nic też dziwnego, że budujące się w ogniu walki klasowej nasze ludowe państwo oparło swe poczyny na najlepszych synach narodu, którzy nie zawiodą zaufania pokładanego w nich przez państwo i którzy na nowych odpowiedzialnych placówkach kierują pracą nie gorzej od dawnych „speców”, pozostając jednocześnie głęboko w duszach swych synami ludu, którego interesom nigdy się nie sprzeniewierzą!

ST. KARŚNICKI.

Tow. Alojzy Józwiak

dyrektor PZPB Nr. 1

Co chwila rozlega się dzwonek telefonu. Czasem odzywają się naraz wszystkie trzy stojące na biurku aparaty. Wtedy silna dłoń podnosi kolejno słuchawki a pewny głos rzuca krótkie urwane zdania. I nagle ktoś znajdujący się po „drugiej stronie” otrzymuje odpowiedź na dreczące go wątpliwości, widzi przed sobą jasny plan działania.

Tow. Alojzy Józwiak dość rzadko przebywa w swym obszernym gabinecie naczelnego dyrektora PZPB Nr. 1. Na „papierkową” robotę jest czas po południu, gdy fabryka jest już na dobre „rozkręcona”. Trzeba jednak samemu przypilnować, żeby od rana wszy stkie „śrubki” dobrze funkcjonowały. Tow. Józwiak jest na wszy stkich oddziałach, tu sprawdzi, jaka dziś idzie prędkość, tam skontroluje, czy dobrze brakarze klasyfikują tkaninę, wpaada na sale produkcyjne i do biur — czynny gospodarz sprawuje pieczę nad powierzonym mu dobytkiem.

Dawno minęło południe i tow. Józwiak skończył już połowę swego pracowitego dnia. Pozostały te raz sprawy biurowe — przejrzanie stosu papierów, które nagromadziły się od rana na biurku. W czyszy gabinecie rozstrzyga się niejedno ważne dla produkcji zagadnienie. Tak trzeba decydować, żeby dla naszych zakładów było jak najlepiej, żeby wykonać plan przed terminem, żeby państwo miało jak największą korzyść z tej produkcji. — snuje myśli tow. Józwiaka kreśląc na papierze kolumny cyfr. Silna wola i zdecydowanie malują się na młodej energicznej twarzy dyrektora.

Może on ręczyć śmiało za swych robotników, zna ich dobrze, sam wywodzi się z klasy robotniczej i w jej szeregach pracował w Polsce przedwzrostkowej przeżywając lata strajków, bezrobocia, i nielegalnej pracy w KZM.

Od chwili wyzwolenia inaczaj potoczyło się życie tow. Józwiaka. Zostaje najpierw sekretarzem organizacji podstawowej, potem kierownikiem personalnym PZPB Nr. 1, dalej kierownikiem Zakładów Włókienniczych w Moszczenicy, potem w Piotrkowie, następnie dyrektorem naczelnym PZPB Nr. 6. I wreszcie znów w jedynce, ale tym razem jako na czele dyrektora tego giganta prze

mysłu włókienniczego. Oto szezebie po jakich kroczył tow. Józwiak, którego zdolności zawodowe i organizacyjne ocenily w pełni władze Polski Ludowej.

Tow. Józwiak nie jest tylko dyrektorem od maszyn i produkcji. Tow. Józwiak interesuje się ludźmi. Dążeniem jego jest zamie, którzy pracują przy tych ma pewnić im możliwie najlepsze warunki pracy, wpoić przywiązanie do zawodu, jaki wykonują, słusznie rozumując, że wtedy żadne zadanie nie będzie dla nich trudne.

Szybko mijają godziny. Dawno już opustoszały znajdujące się wokół biura. Tylko w gabinecie dyrektora słychać jeszcze skrzyp pióra i bezustanny terkot telefonu. Drugimi telefonicznymi jak siatką nerwów połączony jest z fabryką siedzący tutaj człowiek. Splatają się z nią wszystkie jego myśli plany i marzenia o fabryce przyszłości, w której praca da ludziom więcej radości i szczęścia.

Tow. Henryk Sierpiński

rozpoczął nowe życie

— Urodziłem się w rodzinie robotniczej — mówi tow. Sierpiński, zastępca naczelnika Służby Zasobów DOKP w Łodzi. — Ojciec mój był początkowo słusznym kolejowym, następnie maszynista. Było nas w domu pięcioro, toteż rodzice nie mogli nam dać takiego wykształcenia jakiego byśmy pragnęli.

Od 1922 roku zacząłem pracować jako robotnik kolejowy na stacji Skarżysko. Po dwuletniej pracy, dzięki dokształcaniu się, zdołałem uzyskać pracę kanceli-

sty „Szczytem” mojej kariery przedwojennej było osiągnięcie X grupy uposażenia, gdyż ja ko kancelista pracowałem przez 11 lat w 11-jej grupie uposażenia! Ponieważ od początku mojej pracy w kolejniectwie brałem czynny udział w pracach Związku Zawodowego Kolejarzy, przeto systematycznie pomijano mnie w awansach. Lata okupacji cofnęły mnie znów do pracy robotnika.

Z chwilą wyzwolenia naszego kraju zgłosiłem się niezwłocznie do pracy w Skarżysku, gdzie zatrudniono mnie w magazynie zasobów. Państwo Ludowe nie zapomniało o mnie; już po miesiącu pracy w magazynie zasobów w Skarżysku, przeniesiono mnie do Dyrekcji Okręgowej na stanowisko kierownika działu, a w roku 1948 mianowano mnie zastępcą Naczelnika Służby Zasobów Dyrekcji Okręgowej w Łodzi.

Jestem pewien że gdybym, nawet w okresie przedwojennym pracował na kolei kilkadziesiąt lat, nie uzyskałbym nigdy takiego awansu. Przed wojną byłem tylko inteligentnym proletariuszem, kancelistą na najniższym szczeblu hierarchii urzędowej. Dziś, dzięki demokratyzacji życia w Polsce ja, Henryk Sierpiński, syn maszynisty kolejowego, zasiedam na stanowisku, które przed 1939 rokiem dostępne było jedynie dla uprzywilejowanych zwolenników sanacyjnego reżimu...

Przez otwarte okna lokalu Dzielnicy do pokoju, w którym rozmawiamy, wpada blask lipcowego słońca. Kol. Woźniak uśmiecha się i ciągnie dalej swą opowieść.

— Zaraz po powrocie zapisałem się do ZMP. Chodziłem jeszcze o lasce, ale do pracy zabrakło mi radości. I tu zaraz spełniło się jedno z moich gorących pragnień. Powiedziano nam, że każdy ZWM-owiec musi się uczę. Wybrałem Szkołę Pracy Społecznej. W ubiegłym roku wybrało mnie na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych. Po powrocie zostałem wybrany na przewodniczącą go Dzielnicy Śródmieście ZMP.

I jak się czujecie w tej pracy? — Jak się czuje? Powiem wam krótko: ORGANIZACJA DAŁA MI WSZYSTKO, O CZYM MARZYŁEM PRZED WOJNA. Przede wszystkim naukę w obranym kierunku — pracy społecznej. Je dnocześnie mam możliwość pogłębiać praktyka.

Dyrektor Gołębiakowa

...u siebie w domu



W mieszkaniu tow. Gołębiakowej rzuca się w oczy przede wszy stkim oprawiona w ramki laurka. Życzeniami, które zamknęły się w rzedach złocistych, ozdobnych liter, słowami gorącej wdzięczności i żalu, żegnały robotnice Nowej Tkalni swą dawną towarzyszkę pracy, sekretarza organizacji podstawowej tow. Gołębiakowa, gdy obejmowała stanowisko naczelnego dyrektora w PZPB i W nr 22.

Teraz kiedy tow. Gołębiakowa spogląda na tę miłą pamiątkę, sta je jej przed oczyma cały wielki szmat życia, spędzony w dawnych zakładach Scheiblera przy krośnie tkackim, w ciężkich latach kryzysu i wycisku klasy robotniczej. Nie są to wspomnienia radosne, o nie! Ale przecież lata te związały ją silnie z tą fabryką, z towarzyszkami pracy.

Gdy na początku bieżącego roku rozeszła się wieść, że naczelnym dyrektorem PZPB i W nr 22 zostaje kobieta i to dawna robot-

nica, wiele osób przyjęło tę wiadomość z powątpiewaniem i sceptycyzmem. Czy da sobie radę na takim stanowisku? Dyrektor był wszak dla naszego społeczeństwa uosobieniem „uczoności” i reprezentantem tak zwanej wyższej sfery. Czy więc potrafi podjąć nowe zadanie dawna tkaczka od Scheiblera? Okazało się rychło, że potrafi, a nawet — czego nie spodziewali się absolutnie ci, którzy śmiali się z nominacji tow. Gołębiakowej — o wiele lepiej potrafi wypełniać obowiązki i zadania naczelnego dyrektora, niż dawni specjaliści na to stanowisko kierowani „panowie”.

Tow. Gołębiakowa szybko ujęła ster rządów w fabryce. Dobrze zorganizowała współpracę z organizacją podstawową PZPR i Radą Zakładową. Rozpoczęła ostrą kampanię o pełną realizację ilościowych i jakościowych planów produkcji. I fabryka osiąga coraz lepsze wyniki.

Tajemnicza mego powodzenia tkwi przede wszystkim w tym, że w mej obecnej pracy nie oderwałam się ani na chwilę od klasy robotniczej.

W mieszkaniu jest cicho i przytulnie. Po powrocie z fabryki tow. Gołębiakowa ma jeszcze czas posprzątać i przygotować obiad dla męża i syna — oficera Wojska Polskiego. Te zajęcia dają odprężenie po pracy umysłowej. Ale wieczór znów trzeba poświęcić na sprawy fabryczne. Na stole spoczywa wszak plik papierów i pism, z których tow. Gołębiakowa układać będzie bilans osiągnięć pięcioletnia w swojej fabryce, wykaz poważnych zdobyczy w dziedzinie produkcji, inwestycji i zagadnień socjalnych. A potem jeszcze godzinkę przed snem poświęci na naukę. Tow. Gołębiakowa zdaje sobie sprawę, że trzeba stale pogłębiać swe wiadomości fachowe i ogólne, aby dobrze wypełniać swe zadania, aby być świadomym, aktywnym członkiem społeczeństwa Polski Ludowej.

Awans społeczny robotnika folwarcznego

Tow. Andrzej Dulniak

Towarzysz Dulniak pochodzi z rodziny robotników rolnych z powiatu krasnostawskiego w woj. Lubelskim. Już od szóstego roku życia pomaga rodzicom w ciężkiej pracy na folwarkach obszarników. Pracując skołi w różnych zakładach ogrodniczych, własnym wysiłkiem zdobywa wiedzę; uczy się po godzinach pracy i w końcu udaje mu się złożyć egzamin dojrzałości z zakresu 4 klas gimnazjum.

Nieświatna kariera czekała towarzysza Dulniaka mimo zdobytej wielkim wysiłkiem nauki. W warunkach sanacyjnej Polski „wolno mu” pracować w obszar-nicznych majątkach w charakterze ogrodnika. Często przy tym musi zmieniać pracę, gdyż jego aktywność w Polskiej Partii Socjalistycznej (należał do lewicy PPS) nie podoba się jego chlebodawcom.

Często zapoznaje się wówczas towarzysz Dulniak z razami policyjnej palki. Za solidarny udział w akcjach robotniczych, za

kolportowanie nielegalnych ulotek itp.

Z chwilą wyzwolenia Polski oglądamy tow. Dulniaka przy czynnej pracy społecznej. Już w roku 1945 organizuje powiatowy Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej w powiecie łódzkim. Od tej chwili pozostaje już na stałe w ZSCh, pełniąc kolejno odpowiedzialne funkcje wiceprezesa, a następnie prezesa Zarządu powiatowego w Łodzi.

W uznaniu zasług, jakie tow. Dulniak położył przy organizowaniu podwalin ZSCh w naszym województwie, zostaje on w kwietniu bieżącego roku mianowany Inspektorem Wojewódzkim Współzawodnictwa Pracy w Zarządzie Woj. ZSCh w Łodzi.

Tak oto dawny robotnik folwarczny dzięki głębokim przemianom społecznym naszego kraju zajmuje dziś odpowiedzialne stanowisko, na którym służyć będzie pracującemu chłopstwu, klasie robotniczej i całemu Ludowemu Państwu.



Kol. Woźniak

przewodniczący dzielnicy ZMP. — Śródmieście

Dzielnica ZMP Śródmieście. W małym pokoiku urzęduje tu przewodniczący dzielnicy, kol. Woźniak. I dobrze spełnia swe obowiązki, skoro Dzielnica Śródmieście przoduje wśród innych łódzkich organizacji młodzieżowych.

— To jest mała robotka — śmieje się kolega Woźniak — mamy „tylko” 85 kół ZMP przy naszej dzielnicy.

Czym był dawniej kolega Woźniak? Gdzie nauczył się pracować społecznie. — Ojciec mój był robotnikiem fabrycznym — oświadcza tow. Woźniak. — Najczęściej „bezrobotnym”. Były okresy, kiedy pracował dzień lub dwa w tygodniu. Toteż, mając lat osiem, zacząłem sprzedawać gazety. Chodziłem niby do szkoły, ale cóż to była za nauka? Biegałem po ulicy z gazetami. Brak było czasu na odrabianie lekcji. Nie to jednak było najgorsze. O wiele dotkliwsze były szkolenia w szkole, gdy dowiedziiano się, że należy do Czerwonych Harcerzy. Z wielkimi trudnościami przebrnąłem przez 7 oddziałów szkoły powszechnej i na tym skończyła się cała moja „edukacja”. Później wybuchła wojna — wywieziono mnie na robo-

ty do Niemiec. Miałem wówczas 15 lat. Do Polski wróciłem dopiero w 1946 roku, ponieważ leżałem długo w szpitalu — miałem złamaną nogę.

Przez otwarte okna lokalu Dzielnicy do pokoju, w którym rozmawiamy, wpada blask lipcowego słońca. Kol. Woźniak uśmiecha się i ciągnie dalej swą opowieść.

— Zaraz po powrocie zapisałem się do ZMP. Chodziłem jeszcze o lasce, ale do pracy zabrakło mi radości. I tu zaraz spełniło się jedno z moich gorących pragnień. Powiedziano nam, że każdy ZWM-owiec musi się uczę. Wybrałem Szkołę Pracy Społecznej. W ubiegłym roku wybrało mnie na delegata na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych. Po powrocie zostałem wybrany na przewodniczącą go Dzielnicy Śródmieście ZMP.

I jak się czujecie w tej pracy? — Jak się czuje? Powiem wam krótko: ORGANIZACJA DAŁA MI WSZYSTKO, O CZYM MARZYŁEM PRZED WOJNA. Przede wszystkim naukę w obranym kierunku — pracy społecznej. Je dnocześnie mam możliwość pogłębiać praktyka.

Pięć lat odbudowy

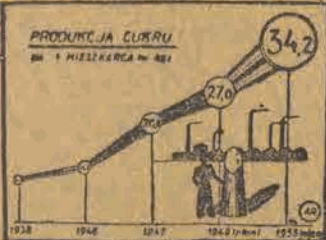
We froncie antyimperialistycznym, w sile gospodarczej tego frontu Polska z jej dwudziestopięciomilionową ludnością, ścisłą, zdolną i pracowitą klasą robotniczą, z siatką, piętą na świecie pod względem wielkości produkcji węgla, z wielką produkcją cynku, z szybką i pomyślnie rozwijającą metalurgią i przemysłem maszynowym, z wielką produkcją taboru kolejowego, z rozwijającym się rolnictwem, z rozległą siecią arterii komunikacyjnych, stanowi czynnik bardzo istotny.

Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę, rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obronną całego frontu antyimperialistycznego rozwijamy i wzmacniamy siłę pokoju.

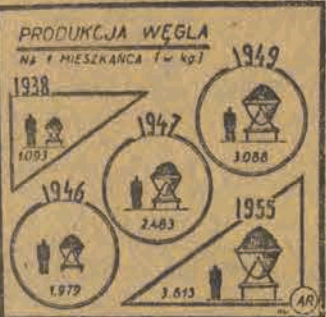
Bolesław Bierut



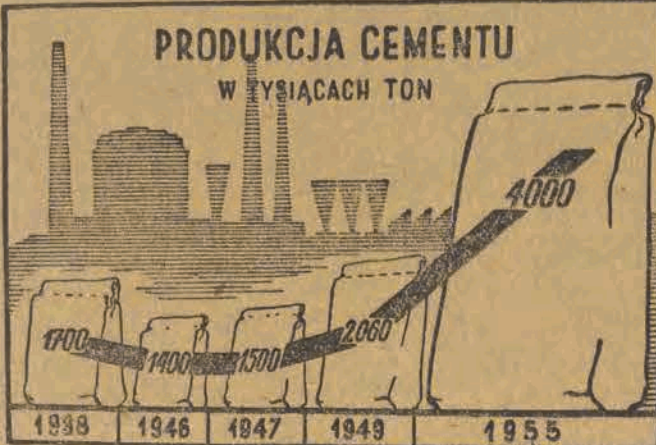
Zelektryfikowane pociągi przejeżdżają od niedawna przez most i tunel do stacji Warszawa — Śródmieście. Na zdjęciu — pierwszy pociąg z ministrem Rabanowskim i zaproszonymi gośćmi na moście linii średnicowej.



Przed wojną cukier produkowany był w znacznym stopniu na eksport i sprzedawany na rynkach zagranicznych po niższej cenie niż w kraju. Produkcja cukru w Polsce Lu dowej idzie w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Podczas gdy w 1938 r. na jednego mieszkańca wypadło 14,1 kg cukru, plan produkcyjny na rok obecną przewiduje podwojenie tej ilości cukru. W 1955 roku na każdego mieszkańca przypadnie 34,2 kg cukru, co będzie stanowiło około 250 proc. produkcji przedwojennej.



Produkcja węgla stanowi jedną z podstawowych gałęzi powojennego przemysłu polskiego. Podczas gdy w 1938 r. wydobywaliśmy 1,979 ton na jednego mieszkańca, dzięki unarodowieniu kopalń już w 1946 r. niemal zdwoiliśmy liczbę wydobywanego węgla, a w planie na obecny rok gospodarczy potrójny ją. Plan na rok 1955 przewiduje wydobyć węgla w ilości 3,613 ton na głowę ludności, co będzie stanowiło ponad 300 procent wydobywania przedwojennego.



Polska otrzymuje ze Związku Radzieckiego przeważnie surowce i środki produkcji, a płaci w rokami gotówką, co niewątpliwie przyspiesza nasz rozwój gospodarczy, wzmacnia zatrudnienie i powiększa dobrobyt kraju. W odróżnieniu od „pomocy marshallowskiej”, która zmusza kraje z niej korzystające do przyjmowania nie wszystkiego, czego Ameryka nie może się pozbyć gdzie indziej, pomoc Związku Radzieckiego dla

W. Wende

Osiągnięcia przemysłu włókienniczego Produkujemy więcej niż przed wojną dzięki świadomym wysiłkom klasy robotniczej

Aby ocenić sytuację przemysłu włókienniczego w chwili obecnej, należy uprzytomnić sobie, w jakim stanie pozostawił nam przemysł okupant hitlerowski.

SMUTNE DZIEDZICTWO
Na zniszczenia, których dokonał okupant niemiecki w przemyśle włókienniczym, składały się: zdevastowanie parku maszynowego, demontaż parku maszynowego, zniszczenia kapitału obrotowego, oraz zniszczenie kadr fachowców. Zniszczenie parku maszynowego w procentach, w stosunku do naszego stanu posiadania w roku 1937, przedstawia się jak następuje:

W wyniku wojny straciłmy 41 proc. wrzecion bawlnianych, 49 proc. wrzecion grzebnych wełnianych, 22 proc. wrzecion lnianych, konopnych i jutowych, 43,3 proc. krosien bawlnianych, 36,3 proc. krosien wełnianych, 28,8 proc. krosien jedwabnych.

PLANOWE I CELOWE NISZCZENIE

Pe zniszczeniu zostały dokonane przede wszystkim w ośrodkach łódzkim i białostockim, które skupiały mniej więcej 80 proc. przemysłu włókienniczego. W takich firmach, jak: Osser, Rosenblat i Silberstein i wiele innych likwidowali Niemcy park maszynowy w ten sposób, że wyrzucali maszyny poprostu z okien i rozbitki kierowali do hut dla przeróbki na cele zbrojeniowe. Niszczono to msto charakter planowy i celowy, gdyż przede wszystkim niszczoneo przedalnia. Oprócz tego przeszło 25 proc. maszyn zostało przez okupanta zdemontowanych.

W fabrykach, których okupant nie zdążył zniszczyć, podczas okupacji park maszynowy uruchomiony był w minimalnym stopniu.

Z pozostałych fabryk okupant wywiózł wszystkie zapasy surowcowe, barwniki, materiały pomocnicze, pasy i t. p.

ROBOTNICZY PRZEJMUJĄ FABRYKI

W chwili obejmowania przemysłu włókienniczego nie posiadaliśmy kadr ani organizatorskich, ani administracyjnych. Istniał jedynie bardzo szczupły aparat średnich i niższych kadr technicznych.

Te trudności pokonałmy w bardzo krótkim okresie czasu — w niespełna pół roku, a to tylko dzięki temu, że zabezpieczono, przejmowanie fabryk w administrację i częściowo uruchomienie było powierzono oddolnym inicjatywie mas pracujących.

POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

Najbardziej palącą i najbardziej ciężką do rozwiązania sprawą surowców została pomyslnie rozstrzygnięta dzięki natychmiastowej pomocy Związku Radzieckiego w postaci przesłania transportów bawełny, wełny i celulozy, które nadeszły w niespełna 2 miesiące po oswobodzeniu Łodzi.

Była to rzeczywista braterska pomoc bo szybka i realna, a pozwalająca na natychmiastowe uruchomienie naszych fabryk.

Z całą stanowczością należy stwierdzić, że gdyby nie szybka dostawa surowca ze Związku Radzieckiego, tempo rozwoju przemysłu włókienniczego było by znacznie wolniejsze — byłoby opóźnieni w naszym rozwoju o rok, a może dwa i więcej.

Pe zakończeniu wojny naszym zadaniem produkcji było zaspokojenie potrzeb ludności, a w szczególności tych milionów ludzi, którzy masowo wracali do kraju po wieloletniej poniewierce.

Dzięki planowej gospodarce produkcja cięgie i stała w rzeszła. Nie znalazłmy ani kryzysów zaopatrzeniowych, ani kryzysów nadprodukcji, nie zna

liśmy i nie mamy sjawiska bezrobocia, przeciwnie, brak nam stałe sił roboczych. Posiadamy na pełne wykorzystanie parku maszynowego, pracę dwuzmianową, a w szczególnych wypadkach na pracę trzyzmianową.

PRODUKUJEMY WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

To pozwoliło nam zwiększyć i przekroczyć stan produkcji z 1937 roku mimo zmniejszenia parku maszynowego. Zapomnieliśmy już bowiem o czasach, gdy nasze fabryki pracowały po 3 — 4 dni w tygodniu lub wogóle były zamknięte.

Już w roku 1948 produkowaliśmy na głowę ludności w porównaniu z rokiem 1937: tkanin bawełn. o 69 proc. więcej, tkanin wełn. o 48 proc. więcej, tkanin lnianych o 188 proc. więcej, tkanin jedwabnych o 105 proc. więcej.

Stalo się to dzięki ofiarnej pracy 300 tysięcznej rzeszy włókienniczej, dzięki wytrwałości i umiejętności dziesiątków tysięcy przodowników pracy przemysłu włókienniczego, dzięki ofiarnemu wysiłkowi 300-tysięcznej rzeszy włókienniczej.

Choć dzięki wprowadzeniu gospodarki planowej produkujemy na głowę mieszkańca Polski więcej niż w roku 1937, mimo to jednak nie cierpimy na nadprodukcję, a przeciwnie, pojemność naszego rynku wewnętrzne go tak szybko wzrasta, że wciąż jeszcze odczuwamy pewien brak towarów włókienniczych.

Spora trudności i kwasów wóród odbiorców wywołuje również zbyt częsta jeszcze w niektórych zakładach fabrykach kiepska jakość produkcji.

Jednakże mimo występujących jeszcze tu i owdzie braków możemy śmiało patrzeć w przyszłość. W planie sześciolietnim legdzie rosła produkcja naszego polskiego, ułpołconionego przemysłu włókienniczego.

Pomoc Wielkiego Sojusznika

pozwała budować Polskę coraz lepiej i coraz szybciej

Odzyskując niepodległość dzięki pomocy zwycięskiej Armii Radzieckiej, młode nasze państwo ludowe obejmowało w posiadanie terytoria zniszczone przez wojnę, wymagające natychmiastowej pomocy dla wyżywienia ludności i uruchomienia istniejących zakładów pracy.

W ciągu 5 lat stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim, zawarliśmy z tym krajem 6 umów gospodarczych; w ramach tych umów dotychczasowy obrót handlowy przekroczył 700 milionów dolarów.

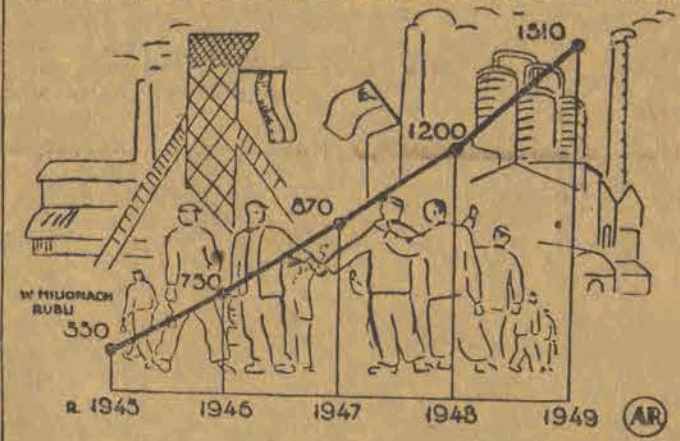
Pierwszą umowę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim i w ogóle pierwszy nasz układ handlowy po wojnie, podpisaliśmy jeszcze w Lublinie 10 października 1944 r.

Dzięki otrzymanej z ZSRR bawle nie ruszył podówczas przemysł białostocki. Ruszyła Stalowa Wola dzięki dostawom stopów metali, ruszyły koleje i fabryki, które otrzymały 45 tys. ton węgla.

Zaraz po wyzwoleniu całości naszych ziem, w połowie 1945 r. Polska podpisała drugą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim, która ustalała wysokość obrotów rocznych na 66 mln. dolarów. Następna umowa roczna, podpisana w 1947 r. podniósła wzajemne obroty do 159 mln. dolarów i wkrótce zostaje uzupełniona umową dodatkową, mocą której Związek Radziecki udziela nam na dogodnych warunkach kredytu w wysokości 1,1 mil. ton zboża. Jak wiadomo, były to u nas lata deficytu zbożowego. Ameryka odmówiła nam dostaw, zaś Związek Radziecki zgodził się na zapłatę towarem po dwu latach.

Jest rzeczą szczególnie godną podkreślenia, że pomoc swą okazał

WSPÓLPRACA GOSPODARZA POLSKO-RADZIECKA



Współpraca gospodarcza polsko-radziecka mogła rozwinąć się dopiero w okresie powojennym, za rządów Polski Ludowej. Obroty między Polską a ZSRR osiągnęły w 1945 r. wartość 35 milionów rubli. W bieżącym roku osiągnęły sumę 1.510 milionów rubli.

Polaki oparta jest na zasadzie przyjaźelskiej pomocy, zasadzie pełnego poszanowania wzajemnych interesów.

Toteż słusznie stwierdził tow. H. Minc, że „stosunki handlowe z ZSRR pozwalają nam skutecznie bronić się przed próbami imperialistycznej podporządkowania sobie naszej gospodarki narodowej”. Dzięki współpracy politycznej i gospodarczej z ZSRR uzyskaliśmy solidną podstawę dla rozwoju przemysłu naszego i industrializacji kraju, zdobyliśmy możliwość tworzenia podstaw gospodarki socjalistycznej i przyspieszenie naszego marszu po tej drodze.

Obroty handlowe z ZSRR stanowiły zaledwie 0,4 proc. naszego handlu zagranicznego w 1938 roku. Był to wynik zbrodniczej polityki sanacyjnej, która, wbrew najżywniejszym interesom narodu i państwa, w obliczu niebezpieczeństwa agresji hitlerowskiej, czyniła wszystko, aby nas odizolować od Związku Radzieckiego. W 1948 r. — 21,5 proc. naszych obrotów z zagranicą przypada na obrót ze Związkiem Radzieckim i nie ulega wątpliwości, że dalsza rozbudowa wymiany leży w interesie obu krajów.

Stworzona na początku 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej służyć będzie dalszej rozbudowie wzajemnych obrotów gospodarczych między Polską, ZSRR i krajami demokracji ludowych.

NA DRODZE

Ponury był bilans Polski w chwili zakończenia wojny. Straty nasze wyrażały się niebywale wysokimi liczbami. Około 6 milionów ludzi zamordowanych i 38 procent majątku narodowego zniszczonych. — Te dwie cyfry mówią wyraźnie w jak strasznej sytuacji znaleźliśmy się po wypędzeniu hitlerowskich barbarzyńców. Polska obok Związku Radzieckiego należała do krajów, które uległy największemu spustoszeniu w wyniku działań wojennych i okupacji niemieckiej.

Gdy dziś po pięciu latach spoglądamy poza siebie i podsumowujemy nasz dorobek, trudno nie wspomnieć z usmiechem o postanowieniu przewidywać „zyciowych” nam zagranicznych ekonomistów burżuazyjnych, którzy twierdzili, że odbudowa Polski musi potrwać kilkanaście, a na wiek kilkadziesiąt lat. Jeszcze w latach 1946—1947 prorokowano nam — niechybna katastrofę. W wypadku zrezygnowania ze sławotnej „pomocy” Marshalla. Rzeczywistość okazała się inna, zresztą nie bardzo miła i przyje mna dla naszych „pryjaciół”. Na rynkach zagranicznych panuje polski węgiel, doskonale świadczą o naszej sile i prężności gospodarczej, stanowiący poważny czynnik odbudowy nie tylko Polski, ale i wielu innych krajów Europy. Szereg innych naszych wytworów — włókienniczych, metalowych a nawet spożywczych chętnie u nas zakupuje za granicą. Polska Ludowa stała się poszukiwanym partnerem w dziedzinie wymiany międzynarodowej. Jednocześnie głośno stały

się w całym świecie nasze osiągnięcia gospodarcze, które zapewniły nam w rekordowo krótkim czasie pełną stabilizację gospodarczą.

Bo tań droga, którą przed pięciu laty wytknął Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, prowadziła po przez zasadnicze reformy społeczne, po przez oparte na naukowych podstawach planowanie gospodarcze do odbudowy i rozbudowy naszej ekonomiki i naszego przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Lata 1944—1949 — to lata odbudowy, umacniania demokracji ludowej, w warunkach nieustannego wysiłku mas pracujących i jednocześnie zwycięskiej walki klasowej z ludźmi dnia wczorajszego — z podziemieniem reakcyjnym, z Mikołajczy kowskim PSL-em, z dywersantami i sabotażystami, emisariuszami wroga klasowego w naszych zakładach pracy. Ale za razem lata 1944—1949, to lata niebywale ofiarności i entuzjazmu ludu polskiego, świadomości budującego do siebie i dla swych dzieci lepszą przyszłość. Ta twórcza wola świata pracy spotkała się z braterską pomocą Związku Radzieckiego, który w również ciężkim dla siebie okresie uchronił nas od głodu przez dostawę olbrzymich ilości zboża i innych artykułów żywnościowych oraz umożliwił rozbudowę naszego przemysłu dzięki dostawom niezbędnych surowców, maszyn i urządzeń.

Od roku 1946 pracowaliśmy na podstawie planu gospodarczego, od roku 1947 w ramach Planu Trzyletniego, którego re

rozbudowy gospodarczej

Wczoraj a dziś w rodzinie Mariana Szwecza

Było bezrobocie, nędza i głód. Były redukcje i wystawianie miągami przed Urzędem Zatrudnienia i biurami fabryk. W ilu fabrykach pracowali? — tego tow. Marian Szweczek już dzisiaj nie pamięta, ale dobrze przypomina sobie, jakie były przyczyny tych stałych wędrowek: działalność lewicowa, praca w Związkach Zawodowych. A potem redukcja i stempel na książce zatrudnienia, nędza zapomoga na przeciąg kilku miesięcy i żył człowieku jak chcesz.

Często zagłębiał do jego mieszkania bieda, gdy tygodnie i miesiące wlokły się w rozpaczliwym poszukiwaniu pracy. A w domu było troje dzieci, które nie umiały zrozumieć że nie ma za co kupić chleba.

Potem znów stawał przy warzacie, pracował kilka dni w ty

godniu, bo fabryka nie miała za mówień, i znów drżał przed widmem bezrobocia. Czy kształcił dzieci? — owszem chodzili do szkoły powszechnej ale o dalszej nauce nie można było marzyć. Próbował kształcić najstarszą córkę, która wykazywała duże zdolności — oddał ją do żeńskiej szkoły handlowej. Ale ponieważ nie był w stanie płacić regularnie czesnego, dyrekcja uznała, że nie może obciążać szkoły bezpłatnym nauczaniem córki robotnika. Zresztą poco „takim“ nauka!

Koło historii potoczyło się naprzód, zostawiając daleko poza sobą lata niefortunnego i niesprawiedliwej wojny społecznej. Z wiru wydarzeń ostatniego dziesięciolecia powstała nowa Polska Ludowa — ojczyzna tow. Szwecza i milionów jemu podobnych robotników i chłopów. Ich własnością, własnością całego narodu stały się wszystkie dobra, zazdrośnie strzeżone przed wojną przez kapitalistów i obszarników.

Nie skrópowany spekulacjami interesami, niezależny od złej czy dobrej koniunktury, przed-

mysł nasz rozwija się wspaniale. Tętnią fabryki pracą na trzy zmiany, zwiększając stale tempo produkcji. Zniknęło raz na zawsze widmo bezrobocia. Stale rosnące się fabryki huty i kopalnie wołają o jak najwięcej rąk do pracy. Troskliwą opieką otacza dziś państwo klasę robotniczą dążąc do zapewnienia jej trwałego dobrobytu.



Murarstwo staje się zawodem, dostępnym również dla kobiet. Oto kobieca trójka murarska, pracująca przy budowie osiedla mieszkalnego Mirów w Warszawie. Sam.

Chcecie wiedzieć, jak ułożyło się obecnie życie tow. Szwecza? Jako jeden z pierwszych przystąpił zaraz po wyzwoleniu do pracy w PZPB Nr 3, gdzie obecnie jest starszym brakarzem na przędzalni. W ciągu czterech lat robotniczy nie przeżywał ani jednej redukcji. Córka tow. Szwecza tu, którą usunięto z „handlowki“, skończyła obecnie kursy wieczorowe i jest kierowniczką sklepu PSS Nr 50. Młodsza także pracuje w spółdzielczości. Syn ukończył szkołę oficerską. Wszyscy mają zapewniony byt i ustalone stanowisko w społeczeństwie, mają możliwość dalszego awansu, do którego ma prawo dzisiaj każdy zdolny i pracowity obywatel.

Rodzina tow. Szwecza z ufnością patrzy w przyszłość.

To nie jest tylko historia życia tow. Mariana Szwecza brakarza z PZPB Nr 3. Takie są dzieje całej klasy robotniczej, dla której dopiero Polska Ludowa ich szczerą i serdeczną Matką otworzyła wrota do nauki i dobrobytu.

Pokolenie Pstrowskich przy pracy



Obchodzimy piątą rocznicę Manifestu Lipowego w chwili gdy kończąc plan trzyletni i przygotowując podstawy i wytyczne dla planu sześciolletniego mamy przed sobą jasną perspektywę budowania Polski Socjalistycznej.

Budujemy ją zapałem. Nigdy jeszcze Polska w swoich dziejach nie rozbrzmiewała tak potężnym rytmem twórczej pracy, nigdy jeszcze nie posuwała się tak szybko naprzód w swoim rozwoju.

Dwa lata temu tow. Wincenty Pstrowski pierwszy rzucił hasło współzawodnictwa pracy w Polsce. W rok po apelu wystąpił Krajewski, który wytknął niebezpieczeństwo zastosowania zespolonych metod pracy, że socjalistyczny stosunek do pracy, pozwala na osiągnięcie przełomowych rezultatów w walce o wzmożenie wydajności pracy.

Dziś rewolucja w dotychczasowych metodach pracy stała się faktem dokonany i pogłębia się coraz bardziej nie tylko w górnictwie i budownictwie. Dziś obejmuje ona coraz więcej gałęzi naszej gospodarki.



Produkcja przemysłu włókienniczego w Polsce Ludowej przekroczyła znacznie poziom przedwojenny. Osiągnęła ona już w 1946 r. poziom przedwojenny w dziedzinie materiałów bawełnianych. Jeśli iść o ilość metrów bieżących na jednego mieszkańca w bieżącym roku przypadnie na głowę ludności dwukrotnie większa ilość materiałów bawełnianych niż przed wojną, a pod koniec planu 6-letniego będzie to potroi się.

Produkcja materiałów wełnianych już w początkach naszej gospodarki planowej przewyższała dziesięciokrotnie produkcję przedwojenną w przeliczeniu na jednego mieszkańca. W 1955 r. przypadnie cały kupon wełny na głowę ludności, podczas gdy w 1938 r. wypadło zaledwie 110 cm wełny na jednego mieszkańca.

Dochód Narodowy Polski

Wszystkie osiągnięcia i zdobycze naszej gospodarki państwowej zamykają się w cyfrach. Cyfry najlepiej ilustrować nasz rozwój i wzrost naszej siły gospodarczej. Suma dochodu narodowego,



Nowe polskie traktory biorą udział w tegorocznych żniwach

przypadająca na jednego mieszkańca, jest miernikiem ogólnym, w którym mieści się dorobek całej na szczyt gospodarki.

Gdy rośnie dochód narodowy — rośnie w kraju dobrobyt. Nie wolno jednak zapominać o jednym, że aby podnieść z roku na rok ten dochód, trzeba inwestować

— budować nowe zakłady przemysłowe, rozszerzać i modernizować już istniejące mechanizować rolnictwo podnosząc na wyższy poziom kulturę rolną, zwiększać wydajność pracy przez coraz szersze stosowanie nowoczesnych maszyn. Dlatego też nie możemy całego dochodu narodowego zużywać na bieżące potrzeby ludności, część jego musi być obrócona na inwestycje, które przyczyniają się do naszego dalszego rozwoju. W przedwojennej kapitalistycznej Polsce nie inwestowało się prawie nic, i dlatego nasza gospodarka była w tak opłakanym stanie. Dużą część dochodu narodowego wywozili z kraju kapitaliści zagraniczni i „swol”. Te zaniedbania my dzisiaj odrabiamy. A z jakim skutkiem — to ilustrują cyfry.



Dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca w roku 1947 został przekroczony o 40 proc. w porównaniu z rokiem 1938. Plan 6-letni przewiduje zwiększenie dochodu o 317 proc.

Zwiększający się w tak szybkim tempie dochód narodowy w Polsce Ludowej przeznaczony jest na podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Przed wojną ogromna część dochodu narodowego szła do kieszeni kapitalistów lub wywożona była zagranicę w postaci zysków od kapitalistów zagranicznych.



Cały kraj pokrył się gęstą siecią żłobków, domów dziecka i przedszkoli. Jest to wyrazem troski państwa ludowego o młode pokolenie. Na zdjęciu — posilek w prewentyrium przeciwrużniczym.

SUKCESÓW

Realizacja dobiega obecnie zwycięskiego końca. Rok 1949 — ostatni rok Planu Trzyletniego za wykazywał ogromny sukcesem we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki.

Pobieżnie chociażby zaznajomienie się z dotychczasowymi wynikami naszej pracy świadczy, że w strukturze ekonomii naszego kraju dokonuje się poważny przełom. Z kraju zafanowanego przed wojną stajemy się krajem postępowym, z kraju o strukturze rolniczo-przemysłowej stajemy się krajem przemysłowo-rolniczym.

Nie dziwnego. Stawy wzrost produkcji i związany z nim wzrost dobrobytu mas pracujących, jest prawem rozwojowym demokracji ludowej, zmierzającej do socjalizmu. Inaczej być nie może i taką też drogą będzie my kroczyć w ramach Planu Sześciolletniego, którego wytyczne nakreślone zostały przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i które to wytyczne w wyniku doświadczeń dokonanych w ramach Czynu Kongresowego i Czynu Majowego uległy dalszemu rozwinięciu i rozszerzeniu.

Tow. Hilary Mine, referując na Kongresie wytyczne tego planu, stwierdzając, że zadaniem jego jest położenie fundamentów socjalizmu w naszym kraju, „Zbudowanie fundamentów, zbudowanie podstaw socjalizmu oznacza:

PO PIERWSZE: znaczne podniesienie poziomu sił wytwórczych ze szcze-

gólnym naciskiem, położonym na produkcję środków wytwarzania,

PO DRUGIE: ograniczenie elementów kapitalistycznych i pozbawienia ich istotnego i poważnego wpływu w jakiegokolwiek dziedzinie naszej gospodarki,

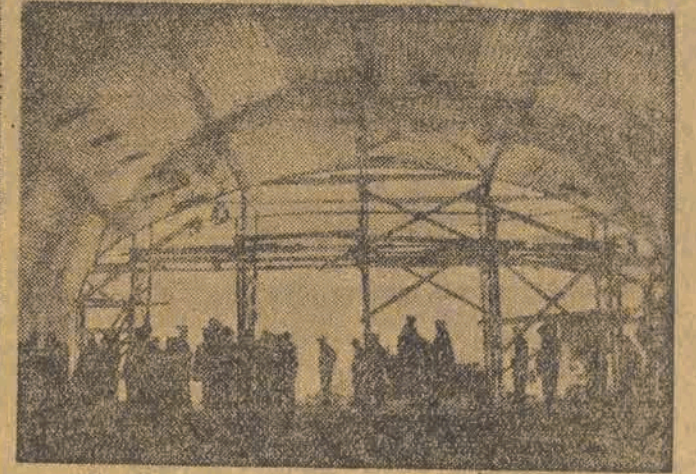
PO TRZECIE: poczynienie istotnego kroku naprzód w zakresie dobrowolnego przechodzenia gospodarki drobnotowarowej na tory socjalistyczne i zamykanie dzięki temu źródeł rozwoju kapitalizmu,

PO CZWARTE: znaczny wzrost dobrobytu materialnego, polepszenie warunków życiowych i podniesienie kultury szerokiej mas pracujących“.

Te założenia Planu sześciolletniego będą zrealizowane dzięki kierowniczej roli naszej Partii, praktycznie realizującej założenia marksizmu-leninizmu, dzięki braterskim stosunkom ze Związkiem Radzieckim — socjalistycznym państwem mas pracujących, dzięki twórczemu entuzjazmowi mas pracujących przejawiającemu się tak wspaniale w socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

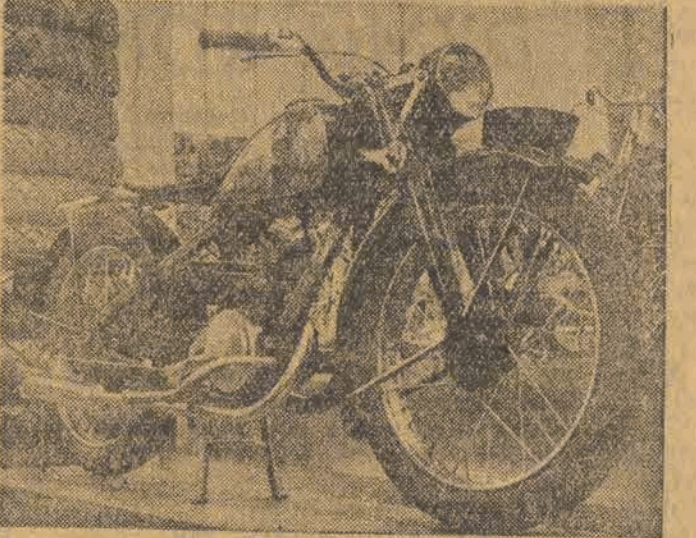
Po pięciu latach sukcesów — masy pracujące z ufnością mogą spoglądać w przyszłość. Stanisław Kosicki

Trasa W-Z gotowa



Na zdjęciu — tunel wyłożony lśniącą glazurą.

Motocykle polskiej produkcji



Polski motocykl G. H. L. okazał się na niedawnych wyścigach w Krakowie najlepszym w swojej kategorii. Białe linie maszyny produkcji zagranicznej.

Pierwsza partia odbudowy

Na zagrodzonym terenie budowy mostu gromadka wcześniej przybyłych dziennikarzy już ogła dała złożone tu części przesła, doprowadzonej kolejki i olbrzymie żelazne ramie dźwigu, obracającego się wokół również olbrzymiej i wysmukłej wieży. Autor projektu odbudowy mostu, szczupły i suchy profesor politechniki, w zniszczonym nieprzemakalnym płaszczu, pełnym plam od smarów udzielał wyjaśnień nie bardzo chętnie przyjmując to zakłócenie mu toku pracy. W oddali terkotała motorówka. To minister odbudowy i prezydent miasta zwiędzali postępowanie. Jeszcze dokuczliwy ziąb szedł od rzeki.

— Zanira motorówka obróci, może goście ogrzeją się w kancelarii — rzekł naczelny inżynier, patrząc na zmarnięte kobiety.

Wszyscy przeszli do drewnianych budek, najprymitywniej urządzonych, gdzie jednak w żelaznych piecykach rozpalono ogień. Profesor, patrząc wciąż chętnie przez okno na teren budowy, aby nie tracić czasu, udzielał dalszych wyjaśnień. Praca przy moście trwała teraz na trzy zmiany, to znaczy bezustannie, dzień po dniu. Właśnie dziś podnosi się piętnasty z kolei łuk. Jest to pierwszy łuk trzeciego przesła o największej rozpiętości.

Dając to krótkie objaśnienie myślał o tych wszystkich przesłach, na jakie natrafił w swojej pracy, o strasznym transporcie przesła z dworca, o spóźnionym przeprowadzeniu torów kolejki dowozowej na budowę, o tych wszystkich drobnych i ważnych zdarzeniach, o których nikt tu ze słuchających nie miał pojęcia. Głos motorówki dochodził już z bliska i wreszcie ucichł. Minister odbudowy wszedł z twarzą zmarniętą, lecz rozpromienioną.

— No, cóż, panowie?... Powiem krótko: po tamtej wojnie zburzone przeszło budowało się dwa lata... Teraz musimy to ogromne zniszczenie mostu przejść w tempie kilkumiesięcznym! Przy czym — to jest pierwsza bodaj większa w stolicy partia odbudowy nie w formie prowizorium; to już się robi na stały użytek przyszłości.

Zebrani przeszli do motorówek i skacząc po deskach, nad wodę, posuwając się wśród głazów nad brzeżnych i sterczącego żelastwa, kolejno zajmowali miejsca lokujące się, gdzie kto mógł. Łodzie podjechały pod most lawirując wśród pali. Tu, w dole, na rzece szeroki wiatr przejmował do szpi ku kości. Nieliczna grupa robotników podnosiła głowy od ogłuszającego dźwięku żelastwa ukazującego się przez mróz twarze,

szerniałe po prostu od trudów tej surowej pracy. Dziennikarze wyszli na łódź, za filar, gdzie było nieco zaciszniej. Niektórzy otrząsali się jak po kąpielu.

— Teraz do góry, na wierzchołek — rzekł profesor, rozjaśniony już na widok budowy. — Stamtąd mamy doskonały rzut oka na całość!

— Co jeszcze? — mruknął jakiś kobiecy głos — jeszcze wyżej?... Jeszcze dalej?..



— Jednak wdrapano się na górę, na płaski brzeg, aby stamtąd spojrzeć na ułożone przesła, niewypełnione jeszcze kraty konstrukcji. Stąd widać było most wysokowodny i długi wąż pojazdów po obu jego stronach. Most pontonowy przenoszą właśnie na jej przypływ. Wobec tych prac cały ruch szedł teraz przez most

wysokowodny i wielkie zatopy tworzyły się raz po raz. Przed patrzącymi, prosto jak wystrzelił, inne miejsce, u wylotu ulicy Brukowej, aby zapewnić jego użytkowanie bez względu na stan wody biegła szeroka droga Alei Jerolimskich, z niedalekim zda się punktem rozkopanego wiaduktu, gdzie wrzała praca, obok ruchliwego ośrodka Polonii z całym tym nierzeczywistym światem kawiarni, dancingu i walutowego handlu ulicznego aż hen, poza



przejazd Żelaznej, gdzie wzrok gubił się w szarej ścianie horyzontu. Tu, po praskiej stronie, na szerokiej również trasie, wiodącej do Ronda Waszyngtona, panowała cisza; niósł się tylko głośny dźwięk żelaza z przekuwanych torów, przygotowanych do linii tramwajowych, do mostu.

(Z powieści Poli Gojawiczyńskiej pt. „Stolica“).

WLADYSŁAW BRONIEWSKI

Most Poniatowskiego

Historia
gnie nas i łamie,
nigdy nie zginie,
Drogi zburzone,
miasta w ruinie,
Lecz — „nie zginie”,
my ją dźwigniemy
sami!
Sterczą pod niebo
gruzy Warszawy,
ure robota
nad rumowiskiem:
z gruzów zwycięstwa,
z odlanków sławy
most budujemy
z odlanków sławy
przez Wisłę.
Lud,
co przed wrogiem
karku nie schylał,
dźwiga za przesłem przesła.
Filar pod niebo!
Łuki na filar!
Wzwyż!
W dal!
W socjalizm!
W zwycięstwo,
Most — narodowi,
roboczym masom,
niech przezeń przejdą
wojskiem.
Trzeba zapalu,
trudu i czasu.
Most budujemy:
Polskę.

ST. RYSZARD DOBROWOLSKI

DYMIĄ KOMINY

Dymią kominy. Dym nad Dąbrową,
Ponad Sosnowcem, Łodzią, nad Śląskiem.
Dymią odświętnie, dymią na nowo.
Wieją pociągi — wskroś po przez Polskę.

Z Białostoczczyzny na Opolszczyznę,
od ciemnych sztolni do jasnych brzegów,
poprzez codzienność, poprzez oczyzną
od Sandomierza do Koła brzegu.

Pługi na Zachód! Węgiel dla Gdańska!
Żeby okrzepła, żeby wyrosła
własna — robocza, a nie znów pańska —
I to jest maj nasz! I to jest wiosna!

Idą traktory, idą od świtu,
dzwonią kowadła, grają ma szyny,
rośnie piętrami Rzeczpospolita —
dymią kominy, dymią kominy!

TADEUSZ KUBIAK

Rzecz o trasie W-Z (fragment)

O, ludzie „Betonstalu”. Ludzie „Mostostalu” —
Umiłowali jasność nieba i czerń ziemi.
Jasność wzrok oddali, ziemi zaś odjęli
co dzień swoje nagie ręce, w których dobroć drzemie.
Inżynier wskazuje
na planie punkt. — Tu właśnie ludzie z „Mostostalu”
z braku miejsca na ładzie montują na wodzie,
na barkach — części mostu. Ci sami filary
mostu Poniatowskiego, wiosną w czas powodzi,
bronili dniem i nocą wśród wysokiej fali.

Nie chcieli zejść z rusztowań. Wśród kry kładli przesła.
Nie chcieli wierzyć w żadne z niebezpieczeństw. Śmierć!
Nikt w śmierć nie wierzył. Skoro zator kry się spięrział,
granatami weń bili. W lodowatą pierś.

Ufni w siebie. I w siłę, którą w nich ocalił
dzień pracy — zmywający ciemność dni zagłady
z upartych ciał. Dziś, jutro ludzie z „Mostostalu”
położą kratownice. Drugi most Warszawy.

Tak wiosną odrastają gałęzie i łącie.
I jest wiatr. Są gołębie. Mębywała chwila.
Spawacz kłęczy na zimnym żelazie. Drzy płomień.
I woda w rzece stoi. Płynię tylko filar.

Płyną tylko stalowe nity, kratownice.
Oto Huta Batory, jak miłosny list.
wysła ponad Wisłę czystą jasną blachę.
Huta Bankowa — kątownik.
Huta Łabędy — uniwersale.
Huta Zawiercie — płaskownik.
Stalowa Wola — stal.

I wodę ogniem łączą. I żelazo z drzewem.
I wschód z zachodem. Ural z Bałtykiem. I rzeka
otwarta rusza. Ryby z morza do morza płyną.
Idą kora. Owoce. Z daleka, z daleka.

Ten widok sen splukuje z oczu spawaczowi
gdy o 24 zaczyna swą zmianę.
Jest noc. Są lampy. Księżyc. Ludzie śpią już. — Tutaj
spawacz czuwa nad wodą. W wodzie światła dłuta.

Złączenie obu brzegów leży w jego rękach.

STANISŁAW PIĘTAK

PIERWSZA ORKA

Wojtek już na myśl, że ma iść
prosić tego pyszałka, bogacza
Chojnackiego cierpi z rozdraż-
nienia i traci ochotę do roboty i
do jada.

— A może nie pójdę, może u-
dam się do Teofila Pyłki — mó-
wił do żony i podnosił twarz na-
dąsaną, okoloną po bokach jak
czarną wstążką, kielkującym za-
rostem.

Ludzie robili już na rozparcelo-
wanych działkach. Suchy Józef
orał, Komada Mikołaj rozwodził
gnój, chłopaki Kubu Gajdeczki
spuszczali wodę z łąki i popiół sia-
li na swojej niwie. Wojtek ogar-
nął spojrzeniem zachmurzone spo-
kójne niebo i uczył ucisk w pier-
si, wszystka krew zadrżała w nim
znów, by lecieć na swoje hektary
i robić, robić, orać, bronować,
siać, oddechem później grzać kiel-
kujące zboże ku górze...

— Wszystko jedno pójdę — zde-
cydował Wojtek. Zakurzył papie-
rosa i naciągnął kaszkiet na
prawe ucho, drobny z postawy,
lecz rzucający się tak w oczy, z
powodu smagłej, cygańskiej nie-
mal cery i połyskliwych czar-
nych źrenic, udał się przez dziu-
rę w płocie na obejście swego są-
siada. Chojnacki, oczywiście nie
wyszedł mu naprzeciw zachęcał
się tak, jakby wcale nie zauwa-
żył gościa, nakładał słomę, krzy-
czał na córkę, by z większym po-
spiechem odgarniała siewkę i do-
wcipkował z kimś, siedzącym w
zapole na sianie.

Wojtek czekał w milczeniu z
dziesięć minut, skóra drgała mu
na policzkach, dłonie mimo wód
kurczyły się i rozprężały.

— A, to ty, Suchy, no, co po-
wiesz? — zawołał nagle Chojnacki
i rad z dowiepu, który zamie-
rzał wypowiedzieć, zachichotał.
Sprzykrzyła ci się twoja baba,
do Staszki mojej przyszedł?

— Chciałem byćście mi dali ko-
nia do orki — wyszeptał Wojtek,
lecz zblił, bo wysoki, z rudym
wąsem i długim jak dziób nosom
Chojnacki, parskał śmiechem w
dalszym ciągu.

— Odrobę, dajcie, dajcie...!

— A gdzie to chcesz orać,
gdzie masz pole? Na tej pół
mordze, co ci Marysia wniosła,
zasiałeś żyto przecież?

— Będę orał tam com dostał.

— Co? Przecie wiesz że będą za-
to, gdy kto nie odda dworskiej
ziemi. Rzuć hektary, ratuj życie,
Wojtuś!

— Ja po sprawiedliwości otrzy-
małem.

— Tak? Idź więc do tych po-
konie co ci hektary dali.

— Wy nie pójdziecie zatem?

— Idź pókim dobry — zatrząś
się nagle Chojnacki i czerw-
niąc na twarzy wyszedł przed sto-
dołę.

— O co wam idzie?

— Psiakrew, robić się, żyć jak
dotąd nie chce, krwawicę hrab-
ską chcą się świnię tuczyć. Na ko-
łanach będziecie jeszcze prosił o
przebaczenie, bykownem będę
cie walił że aż ziemię będziecie
grzyli.

— Słyszysz Józek, sły-
szysz? — odwrócił się Chojnacki
do siedzącego chłopca w zapole —
dziady zaczynają rezykować i sta-
wiać się. Kto cie Suchy, uczy ro-
zumu, byk, kozieł czy kulawy
pies? A do kościoła, do spowiedzi
i całować nas po rękach, byśmy
ci znów pozwolili żyć!

Wojtek trząś się od gniewu,
ale nie dał się ponieść uczuciom,
szarpnął się jednak i splunął:

— Przyjdzie jeszcze czas, do-
czekam się zmiany, skopię ja
was, tak jak wy dzisiaj mnie. Nie
wypuszczę ja waszych słów z pa-
mięci.

...Gdy się zmierzchało, Wojtek,
wciąż jeszcze wzburzony, wy-
szedł z domu i skierował się na
wieś. Wahał się chwilę, ale udał
się w końcu do Pawła Gajdeczki.
Niespodziewanie teraz poszczę-
ściło mu się. Gajdeczka wypoży-
czył mu pługa, bron i uprzyży.

Doradzał przy tym jeszcze jak
trzeba się obchodzić z krową w
czasie orki, by jak najwięcej zro-
bić, a bydlęcia mimo to nie zme-
czyć.

— To fiut, ale będzie on jeszcze
chodził bez tej swojej czerwonej
puchy na gbie — rzekł Kasper i,
zdejmując kaszkiet, odgarnął gę-
stą, jasną jak świeża strzechą czu-
prynę z czoła. — Zobaczysz, nie
oni wygrają, my wygramy...

— Gajdeczka to dobry, uczyn-
ny chłop — wzruszył się Wojtek
leżąc już w łóżku.

— Spijmy, rano czeka nas ha-
rówka — zamruczała Marysia i
oddychała ciężko, łapała jakby o-
statnie przed snem powietrze.

Już przed wschodem słońca by-
li na nogach...

...Wyprzągł Wiśnioche, puścił
ją na łąkę i stanął na skraju
swojej działy, popatrzył na pług
z takim napięciem jakby się sam
zaprzęcał do niego.

— Jak się masz Wojtek? — Ho-
na krowie przyjechał, uparty
chłop z ciebie! — rozległ się na-
głe z drogi pogodny, wysoki głos.

— Dzień dobry — szepnął Woj-
tek i odwracając się zobaczył
przed sobą Kasprowa Wojtawca, ja-
snowłosego piegowatego, młodego
chłopa, jadącego wolno na ca-
pigach pługa ku wsi.

— Obiecuja nas strzylać, ale
nie trza się bać. Wszystkich nas
nie powystrzelają, trza robić, trza
siać. Piękna ziemia, aż serce się
raduje do tej nowej orki — wo-
łał Wojtawiec i zatrzymał konie.

— Cóż, nie ma, bracie, czym.
Krowa mi padnie, nie podola.

— W samej rzeczy krową nie
wiele poradzisz. Zaczekaj do po-
tutra, ja ci zorze i zasieję, wy-
krećisz snopki i poszyjesz mi cha-
łupę za to, dobrze?

— Jeśli masz serce — wybakaj
słabym głosem Wojtek.

— No, to jest zupełnie po mo-
jej myśli.

Po chwili Kasper kołmi, Woj-
tek popędzając krowę wracał do
wsi. Za drogą Wojtek, już wesel-
szy, rozgadał się i opowiedział
Kasprowi jak go to wczoraj przy-
jął bogacz Chojnacki.

— To fiut, ale będzie on jeszcze
chodził bez tej swojej czerwonej
puchy na gbie — rzekł Kasper i,
zdejmując kaszkiet, odgarnął gę-
stą, jasną jak świeża strzechą czu-
prynę z czoła. — Zobaczysz, nie
oni wygrają, my wygramy...

Kultura i sztuka naszej epoki

(w piątą rocznicę Manifestu PKWN)

Jżeli spojrzymy na drogę, którą w ciągu tych pięciu lat przebyliśmy na odcinku polityki kulturalnej możemy stwierdzić obrzymi jej rozwój, dokonany w wyniku zaszytych przemian natury ustrojowej i społecznej.

Jako trwały czynnik jej rozwoju wkroczyły w pierwszym rzędzie na arenę naszej historii masowe społeczne i młodzieżowe organizacje, które stały się nie tylko współtwórcami wielkich przemian natury ideologicznej, lecz i współtwórcami w dziele wykonywania nowych form pracy artystycznej i programowej.

Liczba dwustu pięćdziesięciu tysięcy uczestników zespołów świetlicowych i kółek chóralskich mówi o tej imponującej pracy, jaką dokonały Związki Zawodowe i Samopomoc Chłopska na drodze upowszechnienia kultury i sztuki w Polsce, na drodze wciągania klasy robotniczej do bezpośredniego decydowania o perspektywach rozwojowych kultury polskiej.

W oparciu o masowe organizacje społeczne nastąpiła również daleko idąca zmiana widowisk teatralnej, sal koncertowych, kinowych, widowiskowych, wystaw plastycznych i czytelni bibliotecznych. Z drobnomieszczańsko-inteligentkiej widowiska stała się inteligentno-robotnicza, a rozwój teatrów i imprez objazdowych, rozwój ruchu amatorskiego Samopomocy Chłopskiej rozszerza coraz bardziej zasięg kulturalny i na wieś polską.

Zdajemy sobie sprawę, że procesy te są jeszcze dalekie od doskonałości i, że wąska sieć instytucji kulturalnych, położonych głównie w śródmieściu, utrzuca w poważnym stopniu klasie robotniczej przyswojenie sobie teatru i filharmonii na równi z chlebem powszednim. Tym nie mniej jednak osiem i pół miliona widzów teatralnych, cztery miliony słuchaczy sal koncertowych i czterdzieści milionów widzów kinowych, stanowią poważną masową bazę przekształcenia repertuaru teatrów i kin zgodnie z ideologią i smakiem artystycznym szerokich warstw naszego społeczeństwa.

Zwłaszcza ostatni rok był pod tym względem przełomowy. Teatr, radio i w znacznym stopniu film stały się czynnikami współkształtującymi oblicze kulturalne i polityczne naszego kraju. Szmirą społecznie szkodliwa została wyparta z desek scenicznych, filmy amerykańskie coraz bardziej ustępują miejsca filmom radzieckim, polskim i czeskim.

Punkt ciężkości naszej ofensywy przesunął się w ten sposób na walkę o narodową, własną, socjalistyczną w treści kulturę i sztukę naszego kraju, kulturę zawierającą całą treść naszego życia i naszej pracy.

Nowy człowiek naszej epoki, ten człowiek, który odbudował Warszawę i przebił trasę W-Z, ten człowiek, który uruchamia fabryki i stwarza nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, ten człowiek, który opanowuje życie szkół i uniwersytetów chce zobaczyć siebie, swoje radości i swoje zwycięstwo w sztuce i w twórczości naszych artystów.

O to toczy się dzisiaj walka na szerokim froncie ofensywy kulturalnej.

W odpowiedzi na bezideowość, rozkład i pustkę kosmopolitycznej kultury państw kapitalistycznych (maskującej w ten sposób wobec narodu swoją własną zdradę oraz imperialistyczną agresję Stanów Zjednoczonych), chcemy, żeby nasza kultura i nasza sztuka podnie były ludzkiego życia i ludzkiej walki o nowy, lepszy świat.

Pod tym hasłem odbywały się wszystkie ostatnie zjazdy pisarzy, kompozytorów, artystów i dramaturgów, zjazdy, które wykazały głębokość przełomu, jaki już się dokonał i taki się co-

dzienne dokonywuje w umysłach naszych twórców.

Pięcioletnie Manifestu PKWN obchodzimy więc w warunkach krystalizującej się myśli twórczej naszego świata artystycznego. Wyrazem tego procesu jest również wkraczanie naszego teatru w swój nowy sezon pod hasłem wielkiego festiwalu sztuki radzieckiej i szeroko pomyślanej akcji, wprowadzającej na deski naszych teatrów utwory współczesnej polskiej dramaturgii.

Już najbliższy sezon teatralny będzie zawierał prapremiery sztuk Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Górczykiewicza, Karłowicza, Brandstettera, Wirskiego, Waldena, Krzywickiej i wielu, wielu innych pisarzy i poetów Polski Ludowej.

Ministerstwo Kultury i Sztuki może zapewnić, że w ciągu najbliższego roku obędzie się na scenach polskich teatrów 36 polskich prapremier, co jest cyfrą nie notowaną w historii polskiego teatru. Jednocześnie na ekrany naszych kin wejdą w ciągu jesieni cztery nowe długometrażowe filmy: „Robinson Warszawski” i „Dom na Pustkowiu”, obejmujące jeszcze problematykę walki z okupantem oraz „Powrót do życia” i „Czarczy żleb”, zahaczających już o naszą rzeczywistość.

Sezon zimowy w polskiej plastyce rozpocznie się wielką ogólnokrajową wystawą, która postawiła sobie dumne zadanie od twórczenia w plastyce wyobraźni życia i pracy ludzi naszego kraju.

Pod znakiem walki o nową, realistyczną muzykę polską od będzie się również w sierpniu br. Konferencja Kompozytorów w Łągowie, stawiająca sobie zadanie zorganizowania na jesień 1950 r. wielkiego festiwalu polskiej muzyki współczesnej.

Świadectwem dokonywającego się przełomu w szkołach artystycznych będzie październikowy zjazd młodzieży i profesorów wyższych szkół artystycznych w Poznaniu, połączony z pokazem prac i demonstracją osiągnięć na polu teatru i muzyki.

Na tym zjeździe, obok wystawy plastycznej, szkoły teatralne zapowiadają szereg przedstawień, wśród których na pierwsze miejsce wybija się realizacja „Młodej Gwardii” w wykonaniu szkoły łódzkiej.

Rozwój polskiej kultury idzie jednocześnie w parze z pogłębieniem się współpracy kulturalnej między Związkiem Radzieckim i Polską. Obok teatru Ochłopkowa i znakomitych solistów radzieckich z Jakubem Zakiem na czele, na uroczystości pięcioletnia Polski Ludowej przybywa z Moskwy znakomity zespół baletowy Wielkiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu, a równocześnie do Moskwy wyjeżdża kilkunastu polskich solistów i zespół ludowy pieśni i tańca oraz organizuje się w ramach Wystawy Przemysłu Lekkiego — wystawę plastyczną Dunikowskiego i Kowarskiego.

W ten sposób na drogach wzajemnej wymiany kulturalnej nie tylko potęgują się więzi przyjaźni i braterstwa, lecz wzbogaca się kultura naszych narodów (naszych wolnych narodów), budujących wielką sztukę epoki socjalistycznej, sztukę humanistyczną ze swoimi najgłębszymi treściami i narodową w bogactwa form artystycznego wyrazu.

Drogi zwycięstwa klasy robotniczej, drogi budownictwa socjalistycznego są drogami wielkich osiągnięć kultury i sztuki na drodze, kultury i sztuki głęboko prawdziwej.

Włodzimierz Sokorski.

„Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswojonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziśiatkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół i szpitali zostanie natychmiast podjęta.”

(MANIFEST POLSKIEGO KOMITETU WYZWOLENIA NARODOWEGO — 22 lipca 1944).

SZKOLNICTWO W POLSCE LUDOWEJ		1938/39 - 35 mil. ludności	1948/49 - 25 mil. ludności	
PRZEDSZKOLA	1659	83 338	5 239	240 839
SZKOŁY ŚREDNIE	777	221 400	823	337 700
SZKOŁY I KURSY ZAWODOWE	1 532	216 500	3 247	506 500



ADAM CZARTKOWSKI

prof. Uniwers. Łódzkiego

Piąty rok pracy Uniwersytetu Łódzkiego

Powołany do życia dekretem z dnia 24 maja 1945 r. Uniwersytet Łódzki kończy obecnie 4 rok swego istnienia.

Warto zwrócić uwagę na ubiegłe cztery lata jego działalności i zastanowić się nad perspektywami dalszego rozwoju.

KWITNIE PRACA NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM...

Uniwersytet Łódzki liczy obecnie bez mała 10,000 słuchaczy (9,680 słuchaczy). Najliczniej jest obsadzony Wydział Prawny (3,070 słuchaczy), Wydział Humanistyczny (1,621 słuchaczy), Wydział Lekarski (1,689 słuchaczy), Wydział Stomatologiczny (1,311 słuchaczy), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (1,232 słuchaczy) wreszcie — Wydział Farmaceutyczny (427 słuchaczy). Co do ilości słuchaczy Uniwersytet Łódzki jest jednym z najliczniejszych. Wypreżda go Uniw. Jagielloński w Krakowie, dorównuje Uniw. Warszawski. To znaczy, że Uniwersytet Łódzki najwidoczniej czyni zadanie dojrzałej potrzebie społecznej, pozwalając pobierać wyższe wykształcenie przede wszystkim dzieciom rzeszy robotniczych Łodzi i miast sąsiednich oraz młodzieży wiejskiej z całej Polski. Jako miasto znacznie mniej zniszczone niż Warszawa, a bliższe od Krakowa i Poznania daje możliwość młodzieży łódzkiej i najbliższej położonych powiatów żyć i kształcić się taniej i wygodniej. W dodatku należy pamiętać, że najazera sfery robotnicze Łodzi i młodzież wiejska z województwa dostarczają zawsze dużej liczby zdolnych i chejących się kształcić jednostek.

I trzeba widzieć jak ta młodzież pracuje: z jakim zapalem uczęszcza na wykłady i ćwiczenia, jak pilnie składa kolokwia i egzaminy! Jestem starym pedagogiem i powiem szczerze: że młodzieży tak oddanej pracy nie widziałem w Polsce, ani gdzie indziej. Zaginął już można powiedzieć całkowicie ten typ studenta birbanta, marnotrawiącego czas i pieniądze.

Najlepiej świadczy o tempie i wydajności pracy jej wyniki: Uniwersytet Łódzki w ciągu tych czterech pierwszych lat swej działalności udzielił już 1132 magistrów, 63 doktoratów i 25 habilitacji!

W bieżącym roku np. Wydział Lekarski wydał 195 dyplomów, a Wydział Farmaceutyczny ponad 80...

TRUDNE BYŁY POCZĄTKI...

A przede wszystkim, by wykształcić taką ilość młodych sił fachowych za pomocą uniwersyteckim, a więc najwyższymi — trzeba nie tylko słuchać i iść na pracę, ale wykonać pracę profesorską i ul pomócniczej — i co jeszcze trudniejsze — odpowiednio urządzonych zakładów, pracowni, klinik i bibliotek, Uniwersytet Łódzki w chwili założenia miał zaledwie kilkadziesiąt starych wojną profesorów — a poza tym, jeden zniszczony gmach dawnej Szkoły Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza 68 oraz kilka pustych, w nienajlepszym stanie lokali rozrzuconych po całym mieście...

Ale perspektywa możliwości kształcenia tysięcy tak Polsce potrzebnych sił fachowych podzielała pobudzając na tych, którzy zostali powołani do stworzenia tej nowej uczelni. Zarówno rektor prof. Kotarbiński, jak prorektorzy: prof. Szymanowski, prof. Kolanowski, prof. dr. Chalasiński, prof. Wilczkowski — i obecnie urzędujący prof. Jakubowski, jak również dziekan i prodziekan 6-ciu Wydziałów nie ulekli się pracy organizacyjnej. Pomogli mu z całych sił wszyscy powołani profesorowie — kierownicy poszczególnych zakładów, pracownicy, adiunkci, asystenci, wszyscy członkowie administracji aż do woźnych włącznie — i jakoś tak wszystko dało się urządzić, że już pierwszy rok istnienia minął pomyślnie i z dodatnimi wynikami.

OSIĄGNIĘCIA ŁÓDZKIEJ UCZELNI UNIWERSYTECKIEJ

I obecnie Uniwersytet Łódzki może się już pochlubić tym, że posiada nie-

jedną zakład, nie jedną klinikę urządzonej naprawdę wzorowo. Ze wymienia tylko zakłady protetyki i dentystryki zachowawczej Wydziału Stomatologicznego przy ul. Nowotki 21, Zakład Anatomii Opisowej Wydz. Lekarskiego (Narutowicza 60) i Zakład Chemii Wydziału Lekarskiego. Dość powiedzieć, że podczas jednego ze zjazdów przedstawicieli nauki z całej Polski, odbytego w Łodzi, uczestnicy zwiedzili Uniwersytet Łódzki, stwierdzając, że pomimo licznych braków — niektóre zakłady stoją wyżej niż w dawnych uniwersytetach.

Uniwersytet Łódzki liczy w obecnej chwili 116 profesorów, docentów etatowych 7, nieetatowych 12, adiunktów i asystentów 415, a pracowników administracji 171. Zakładów posiada 120. Dalsza wszechstronna rozbudowa Uniwersytetu trwa. Wykafkała się lokal Wydziału Prawnego przy ul. Kopernika 55, Instytut Endokrynologii i Immunologii Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 36, a w dniu dzisiejszym odbywa się otwarcie Polikliniki Chorób Zawodowych przy ul. Narutowicza 96. Jest to zakład leczniczy i badawczy pierwszy i jedyny w Polsce, świadczący o tym, w jakim stopniu Uniwersytet Łódzki jest ściśle związany z terenem, na którym istnieje — i w jakim stopniu chce czynić za dość potrzebom tego terenu! Przecież praca w fabrykach np. włókienniczych powoduje swoiste zakażenia i choroby i trzeba je leczyć i unieść leczyć. W dawnym ustroju nikt tę sprawę tak ważną społecznie nie zajmował się. Uniwersytet Łódzki, w szczególności jego Wydział Lekarski, uważa zajęcie się nią za swój naturalny obowiązek.

Pomimo tylu dodatknych osiągnięć Uniwersytet Łódzki daleki jest jeszcze od tego, do czego w miarę rozwoju

będzie mógł dojść... Nie wszystko jeszcze w naszym Uniwersytecie jest takie, jakim być powinno. Np. Uniwersytet posiada księgozbiór liczący już 370 tysięcy tomów, nie może jednak udostępnić go studiującym i pracującym naukowo, gdyż... nie posiada odpowiedniego lokalu.

Trudności lokalowe nie pozwalają również Uniwersytetowi Łódzkiemu na rozwinięcie należytej działalności przez niektóre wydziały uczelni (np. mineralogii lub geologii Wydz. Matematyczno-Przyrodniczego)!

PERSPEKTYWY PRZYSZŁOŚCI I TERAZNIEJSZE BRAKI

Coprawda wszczęto już poważne prace przygotowawcze do rozpoczęcia budowy Osiedla Uniwersyteckiego złożonego z kilkadziesiątu gmachów na terenie położonym między ul. Narutowicza, Uniwersytecką, Nowotki i Radostną, rozstrzygnięto już konkurs architektoniczny ustalający rozmieszczenie tych gmachów, ale wobec tego, że ten teren nieprędko zostanie oddany Uniwersytetowi, czyby tymczasem nie dało się obmyśleć środków zastępczych, któreby złagodziły jakoś niedostatek lokalowy i umożliwiły rozwinięcie się pracy naszej uczelni w większej ilości kierunków, niż dotychczas!

Trudno mi tu dawać jakieś rady. Nie miejsce potemu. Ale pozwalam sobie żywić nadzieję, że Łódź — odpowiednie jej czynniki samorządowe i społeczne — napewno wejrzą w te sprawy. Wierzę, że w uznaniu tych osiągnięć, którymi Uniwersytet Łódzki już może się poszczycić, to się stanie i że nie za najbliższe cztery lata, ale już za rok nie będziemy musieli powtarzać przynajmniej części tych narzeknięć, które obecnie wypowiedzieć musimy.

Od zarania Polski Ludowej datuje się nieprzerwany rozwój czytelnictwa prasy polskiej w ogóle, a prasy robotniczej w szczególności. Nakłady rosły, mnożyły się uruchamiane zakłady graficzne. W roku 1945 dzienny nakład czasopiśm partii robotniczych wynosił 349 tys. egzemplarzy, w roku następnym 1946 — 1.003.000 egz. Rok 1947 przynosił skok — do 2.095.000 egz. Po zjednoczeniu partii robotniczych, potężny skok — do 4.811.000 w ROKU 1949.

Kol. Stanisław Dębski
przodownik pracy
na roli



Kol. Stanisław Dębski ma 19 lat, jest ZMP-owcem i traktorystą. Pracuje w Państwowym Gospodarstwie Rolnym Rogów i wyrabia 135 proc. normy.

Kol. Dębski przeszedł trudną szkołę życia. Jako syn fernala w tymże majątku Rogów, lecz wtedy należącym do dziedzica, nie miał możliwości kształcenia się. Od małego musiał pracować, bo w chacie fernala była bieda. Ukończył tylko cztery oddziały szkoły powszechnej.

Po wyzwoleniu kol. Dębski pozostał w majątku. Jego marzeniem jest użarnić traktor, ma zamiar iść do mechaniki.

— Kolejno byłem pomocnikiem na traktorze, potem kierownicą, ale wykazywałem jeszcze poważne braki w pracy. Nie znalazłem jeszcze dobrej maszyny. W lutym 1948 r. administracja wysłała mnie na kurs traktorystów. Poznałem wtedy dokładnie moje narzędzie pracy.

Kol. Dębski 3 lata „siedzi na traktorze” i dobrze pracuje, świadczy o tym chociażby fakt, że podczas ostatniej orki, w terminie, w którym miał zorać 300 ha, zorał faktycznie 435 ha i jeszcze pomógł w sąsiednim PGR, zorać 15 ha.

W pierwszym dniu tegorocznych żniw wyrobił 150 procent normy.

— Chcę się jeszcze uczyć. Chciałbym być mechanikiem. Sądzę, że ZMP pomoże mi w tym — mówi kol. Dębski.

ZMP istotnie pomoże kol. Dębskiemu, bo w pełni na to za niego służy.

Kol. Janina Stankiewicz
jedzie do Budapesztu



Kol. Janina Stankiewicz jedzie na Festiwal SFMD w Budapeszcie, jako delegat młodzieży z naszej robotniczej Łodzi. Kim jest Kol. Janina? Od pierwszej chwili wyzwolenia pracuje w PZO im. Próchnika. Przez pracę zawodową bierze czynny udział w życiu organizacyjnym w ZWM, a następnie w ZMP. Od drugiego etapu młodzieżowego wysiłku pracy zawsze zajmuje pierwsze miejsce wśród całej załogi. Przejściętna jej produkcja wynosi 180 procent normy. W zakończeniu każdego etapu otrzymuje nagrody, a w roku 1948 otrzymuje z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej Srebrny Piżyz Zasługi. Obecnie kol. Stankiewicz pracuje na stanowisku kierownika świetlicy przy PZO im. Próchnika i z tej funkcji wywiązują się tak samo dobrze, jak wywiązywała się we współzawodnictwie pracy. Kol. Stankiewicz pełni funkcję przewodniczącej Zarządu Fabrycznego ZMP, co jest dowodem zaufania, jakim darzy ją młodzież zakładów.



TRYBUNA młodych

Manifest wyzwolił młodzież

Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego był tym wielkim, rewolucyjnym przełomem, który wyzwolił najszersze masy młodzieży i dał jej możliwość uczestniczenia w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym naszego kraju. Usunięcie od władzy szlachty i kapitalistów, przeprowadzenie reformy rolnej i unarodowienie przemysłu, otworzyło przed Polską nowe perspektywy rozwoju, a dla młodzieży stworzyło możliwość awansu społecznego i oświatowego.

Manifest Lipcowy rozkuł młode robotnicze i chłopskie ręce, które na próżno wyciągały się przed wojną po wiedzę i pracę. Rozbudowa szkolnictwa podstawowego, średniego, zawodowego i wyższego stworzyła przed młodzieżą niespotykane dotąd możliwości.

Zwłaszcza szkolnictwo zawodowe, przygotowujące nowe kadry fachowców, może poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Przed wojną mieliśmy w tych szkołach 90 tysięcy uczniów. Dziś mamy ich 300 tysięcy. Młodzież wiejska, która przed wojną z reguły miała zamknięty dostęp do szkolnictwa zawodowego, dziś może się w Szkołach Przemysłowo-Przemyślowych uczyć. Młodzież robotnicza, pracująca w przemyśle ma ustawowo zagwarantowaną możliwość dokończenia się, zdobywania rzetelnych kwalifikacji, przez które osiąga awans społeczny.

Poważną rolę spełnia powszechna organizacja „Służba Pol. sec.” — w przygotowaniu młodzieży do pracy zawodowej. Uruchomienie Kursów Przygotowawczych na Wyższe Uczelnie rozbudowa sieci burs i stypendiów odpowiedni dobór kandydatów na wyższe uczelnie, stwarzają młodzieży robotniczej i chłopskiej korzystne warunki studiów, sprawiają, że z roku na rok powiększa się procent młodzieży pochodzącej z robotniczego i chłopskiego na wyższych uczelniach.

Jednocześnie z rozbudową gospodarki nleżą również całkowitej likwidacji plaga bezrobocia, tak mocno gnębząca młodzież przed wojną.

Rozbudowujący się przemysł wymaga stałego dopływu nowych rąk. Przed młodym człowiekiem, który zdobył przygotowanie do zawodu, nie stoi już w Polsce widmo bezrobocia.

Wraz z unarodowieniem przemysłu znikł wyzysk zatrudnionych w nim młodzieży. Używała ona prawo równej płacy za rów-

na pracę, prawo do szkolenia zawodowego, do wypoczynku.

Nie znikł jeszcze oczywiście wyzysk młodzieży, zatrudnionej w sektorze prywatnym. Nie znikł on również i na wsi. Istnieje wszędzie tam, gdzie tkwią w naszym kraju pozostałości ustroju kapitalistycznego. Ale o usunięciu wyzysku klasowego toczy się ostra walka, prowadzona przez klasę robotniczą, masowo i w sposób nieustanny, a nie przez małą i średniolopną chłopstwo, przez młodzież miast i wsi. Nasze zwycięstwo w tej walce zapewni wszystkim bez wyjątku młodym ludziom równy start życiowy i nieograniczone możliwości rozwoju.

Plan 6-letni otwiera przed

młodzieżą dalszą perspektywę rozwoju. Państwo potrzebować będzie w tym okresie około 800 tysięcy nowych wykwalifikowanych robotników, 100 tysięcy techników, 24 tysięcy inżynierów, wiele tysięcy naukowców, agronomów, traktorzystów, lekarzy, pracowników handlowych i innych. Ludźmi, którzy zajmą te wszystkie stanowiska, będziemy my — młodzi. To nakłada na nas poważne obowiązki.

Trzeba to sobie dobrze służyć. Trzeba to sobie dobrze służyć. Trzeba to sobie dobrze służyć. Trzeba to sobie dobrze służyć. Trzeba to sobie dobrze służyć.

A. Z.



Chcemy, aby Ojczyzna nasza była krajem wolnych, radosnych, twórczych ludzi, nie znających krzywdy, poniżenia i nieprawości. Chcemy, by w naszym kraju zapanowała pełna sprawiedliwość społeczna, aby nikt nie był wyzyskiwany i wszyscy ludzie stali się braćmi. Mamy śmiało umyśli i silne ramiona. Ożywia nas zapal budowniczych nowego, lepszego życia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Wzywamy do współzawodnictwa młodzież węgierską

Zbliża się Festiwal i Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który zbiega się z szeroką ofensywą pokoju, prowadzoną przez światowy obóz demokratyczny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele. Pragnienie pokoju, szczęśliwego rozwoju ludzkości znajduje swój wyraz w codziennej naszej pracy w fabryce i znajdzie swój wyraz na Festiwalu i Kongresie SFMD. Bo pragnienie to ogarnia najszersze masy młodzieży.

Związek Młodzieży Polskiej jest członkiem Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, która jest częścią składową światowego obozu pokoju i postępu. Dlatego młodzież polska pod przewodnictwem Z.M.P. wspólnie z młodzieżą postępową świata walczy o wspólne cele federacji.

Ostra walka klasowa, którą prowadzimy w mieście i na wsi dla urzeczywistnienia w naszym kraju ustroju sprawiedliwości społecznej, jednocy nas najbliższej z rewolucyjnymi postępowymi masami młodzieży wszystkich krajów z bratnim Komsomolem na czele. Im lepiej żyć będziemy w naszym kraju i w innych krajach demokracji ludowej, im wyższa będzie u nas stopa życiowa, tym bardziej wzrastać będzie siła naszego kraju i krajów demokracji ludowej jako ważnych ogniw antyimperialistycznego łańcucha.

Zdając sobie z tego sprawę i doceniając wielką wagę Festiwalu i Kongresu SFMD, my, młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr 9 w Łodzi wzywamy do współzawodnictwa pracy całą młodzież Zakładów Tekstylnych Magyar Tekst. i Ipar Ujpest na Węgrzech. Do współzawodnictwa produkcyjnego, w walce o ilość i jakość towaru, do współzawodnictwa w pracy organizacyjnej oraz w rozwoju życia kulturalno-oświatowego w naszych zakładach.

Im wydatniej pracować będziecie Wy, na Węgrzech, i my, w Polsce, tym mocniejszy stanie się nasz wspólny front pokoju.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!

Niech żyje bratnia młodzież węgierska!
Niech żyje i rozwija się współzawodnictwo pracy wśród naszej młodzieży!

Młodzież Państwowych Zakładów Przemysłu Bawelnianego Nr. 9 w Łodzi

Młodzi Obywatele!

Taka będzie przyszłość Polski, jaką Wy potroficie stworzyć. W Waszej nauce i w Waszej codziennej pracy mieszczą się potężne źródła siły twórczej, z których Naród Polski czerpać będzie soki odżywcze i potężną moc swego odrodzenia.

(Z przemówienia Prezydenta R. P. tow. Bolesława Bieruta, wygłoszonego na ogólnopolskim zlocie młodzieży w dniu 22 lipca 1948 r. we Wrocławiu).

Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapal i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Przelamiemy opory, jakimi usiłują hamować nasz rozwój wrogie nam siły międzynarodowego kapitalizmu i rodzimej reakcji. Razem z ludem pracującym miast i wsi zbudujemy lepszą przyszłość narodu polskiego.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Szczycimy się tym, że z szeregów młodzieży wyszło hasło współzawodnictwa, że z szeregów młodzieży wyszło wielu zdolnych żołnierzy odbudowy, przodowników produkcji, bohaterów nowej Polski. Dajmy do objęcia współzawodnictwem w produkcji całego młodego pokolenia.

(Z Deklaracji Ideowo-Programowej ZMP).

Czego dokonaliśmy w ciągu roku Dorobek łódzkiej i wojewódzkiej Organizacji ZMP.

Od wielkich wrocławskich dni upłynął cały rok. W ciągu tego roku zjednoczona młodzież polska w ośmiu trudnych i we wspólnym wysiłku pracowała ze wzmoczoną energią dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej. Od chwili zjednoczenia — wychowując swych członków w duchu produkcyjnej ideologii marksizmu-leninizmu — stał się Związek Młodzieży Polskiej miłonową armią młodych budowniczych socjalizmu. Niemal wkład w tę pracę włożyła łódzka i wojewódzka organizacja ZMP. Świadczy o tym wzrost liczby członków. W styczniu 1949 roku organizacja łódzka liczyła 11,918 członków zorganizowanych w 413 kołach, a organizacja wojewódzka — 37,316 członków zorganizowanych w 1403 kołach.

Na dzień 1 rocznicy zjedno-

czenia organizacji młodzieżowej, łódzka organizacja posiada już 22,605 członków zgrupowanych w przeszło 641 kołach. Organizacja wojewódzka zaś — liczy już 58,975 członków w 2,273 kołach. Liczby te świadczą o wzrastającym autorytecie ZMP wśród najszerszych mas młodzieży.

Autorytet organizacji wzrastał dzięki wzmocnionej pracy jej członków na wielu odcinkach naszego życia, a przede wszystkim w dziedzinie współzawodnictwa pracy. 490 młodzieży w Łodzi i 275 brigad w województwie — oto wyniki pracy naszej organizacji w dziedzinie współzawodnictwa. Jeśli do tego dodamy 11,414 młodocianych przodowników z Łodzi i 6,600 z województwa, biorących czynny udział w ruchu współzawo-

dnictwa, będziemy mieli ogólny obraz naszej pracy na tym odcinku.

Mówiąc o współzawodnictwie, należy podkreślić, że jego największe nasilenie przypada na okres Xzynu Kongresowego (przed Kongresem PZPR); Czy na I majowego i przed Kongresem Związków Zawodowych.

Obserwowaliśmy wówczas, że młodzież pod przewodnictwem ZMP konkretnymi zobowiązaniami w produkcji, w nauce, w zakresie ulepszeń socjalnych — dała wyraz temu, że jest integralną częścią armii budowniczych ustroju sprawiedliwości społecznej w Polsce.

W ciągu minionego roku kilka tysięcy chłopców i dziewcząt z naszego województwa pracowało w brigadach „Służby Polsce” zaś w pracach 3 dniowych SP wzięło udział w

ciągu ostatnich 3 miesięcy kilkadziesiąt tysięcy młodzieży. Wartość wykonanej przez nią pracy wynosi 37 milionów 873 tysięcy zł.

Rozwój i rozbudowa ZMP-owskiej organizacji wymagała od aktywów i członków poważnej pracy ideowo-wychowawczej. Konieczna było wzmocnienie oświaty, akcji kulturalno-oświatowej, wzmocnienie czytelnictwa, zorganizowanie życia świetlicowego w środowiskach młodzieży. Mamy na tym polu, mimo niewątpliwych jeszcze braków, poważne osiągnięcia. Potrafiliśmy objąć systematycznym szkoleniem masowym na odcinku łódzkiej organizacji około 14,000 ZMP-owców, przeszkoliliśmy na warszokursach 500 aktywistów, kursy wieczorowe dały nam 307 absolwentów, prawie młodzieżową prenumeruje o-

około 9,000 ZMP-owców. Biernie aktywny udział w warszokursach artystycznych, mamy ich 462 w 184 świetlicach.

W organizacji wojewódzkiej objęliśmy w tym samym okresie około 25,000 członków, pracujących aktywnie, w 570 świetlicach, zorganizowaliśmy 178 bibliotek, 11,943 członków prenumeruje „Młoda Wieś”. Na warszokursach przeszkoliliśmy 800 aktywistów. Kursy ideologiczne dały nam 1100 absolwentów.

To są nasze osiągnięcia w przeciągu roku. Mamy jeszcze poważne braki, które w codziennej pracy usuwamy. Przed nami stoją wielkie zadania, które bezwzględnie wypełnimy, bo czujemy się silni jednością i zapalem młodych budowniczych Polski Socjalistycznej.